Nr 22. Kraków, dnia 24 Maja 1912 r. Rocznik II.

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego" w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański" nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 12 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122 714.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego": Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

O uniwersytet ruski.

Na czoło polityki wiedeńskiej wysunęła się w ostatnim tygodniu sprawa kreowania ruskiego uniwersytetu i miejsca jego umieszczenia.

Przypisać to należy ogromnie silnej presyi posłów ukraińskich na czynniki rządowe, które są zdecydowane raz sprawę definitywnie załatwić. Hasło więc agitacyjne, głoszone w ciągu kilku ostatnich lat przez ukraińców z dużem powodzeniem, ma się stać rzeczywistością; po uroczystościach bowiem jubileuszowych uniwersytu lwowskiego, które się odbędą 29 bm. ukaże się orędzie cesarskie, zapowiadające utworzenie wszechnicy ruskiej.

Rzecz jasna, że założenie najwyższej uczelni ruskiej w kraju, w którym dotąd byliśmy i jesteśmy gospodarzami, musi nas w wysokim stopniu obchodzić, bo przedewszystkiem dotyka naszych narodowych interesów. Tam zaś, gdzie w jakąś kwestyę wchodzi czynnik narodowy, tam odnośna narodowość musi zająć wobec tego problemu zdecydowane stanowisko, musi wyrobić sobie zgodną pod tym względem opinię.

W całej sprawie założenie ruskiego uniwersytetu rozróżnić należy dwa momenty: jeden samo kreowanie uniwersytetu i drugi miejsce jego umieszczenia.

Co do momentu pierwszego to stwierdzić trzeba z całą stanowczością, że społeczeństwo polskie wyrobiło sobie już zgodną opinię, że uniwersytet ruski rzeczywiście Rusinom się należy. O tem niema dwóch zdań i każdy, kto chciałby temu zaprzeczyć, postąpiłby z całą świadomością fałszywie. Nie było natomiast aż do tej pory zgodnej opinii polskiej pod względem wyboru miejsca.

Polacy zamieszkujący wschodnią połać kraju, różnili się pod tym względem od swych współbraci zachodniej Galicyi. Dopiero dni ostatnie przyniosły na tym punkcie zupełne porozumienie. Jak wiadomo walka toczyła się o miasto Lwów jako miejsce przyszłego uniwersytetu ruskiego. Rusini bowiem stawiali w swych postulatach do rządu jako nieodzowny warunek powstania uniwersytetu we Lwowie jako jego siedzibą. Żądanie to popierali całym szeregiem motywów politycznych, naukowych i ekonomicznych, którym nie bez słuszności należy w pewnej części przyznać zupełną racyę. Był to jednak punkt widzenia czysto ruski i dlatego jednostronny. Przeciwstawienie tym motywom punktu widzenia polskiego było koniecznem, gdyż groźbą obstrukcyi przeciw przedłożeniom rządowem w parlamencie, mogli byli Rusini wydobyć od rządu daleko idące ustępstwa. To też stało się dobrze, iż stanowisko delegacyi polskiej we Wiedniu poparła silna opinia polska ze wschodniej Galicyi objawiona na licznych wiecach i zgromadzeniach. Opinia streszczała się w tem, że miasto Lwów nie może być żadną miarą siedzibą uniwersytetu ruskiego, gdyż jakiekolwiek procentowe wzmożenie się elementu niepolskiego w stolicy kraju, narażałoby Polaków na utratę dotychczasowej większości w tem mieście. Ten wzgląd był dominującym w urabianiu się opinii polskiej.

Przeciw umieszczeniu ruskiego uniwersytetu we Lwowie wypowiedziała się przedewszystkiem lwowska Rada miejska, która nie będąc pewną czy gołosłowna rezolucya wywrze należyty skutek w kołach wiedeńskich, wysłała w tej sprawie deputacyę do Koła polskiego.

Wślad za nią, przybyła do Wiednia delegacya Rady narodowej i liczne deputacye ze wschodniej Galicyi.

Odbył się cały szereg konferencyj co do warunków, pod jakimi może być kreowany uniwersytet ruski. W warunkach uzyskano zupełną zgodę tak na wspólnych konferencyach komisyi parlamentarnej Koła polskiego z delegatami, dalej na posiedzeniu samej komisyi parlamentarnej a wreszcie na środowem posiedzeniu Koła polskiego. Uchwalone tam rezolucye dadzą się ująć w następujące streszczenie:

Koło polskie, nie odmawiając w zasadzie Rusinom głównej szkoły, musi mieć pewność, że ognisko to rzeczywiście będzie służyć tylko celom kulturalnym, dalej musi być zabezpieczona normalna działalność Sejmu, którą Rusini bez śladu majoryzacyi ze strony Polaków paraliżują.

Rząd powinien z całą stanowczością zajmować to stanowisko, że do założenia ruskiego uni-

IDA PILECKA.

PAMIĄTKA.

— A więc cóż, — sprzeda pani — czy nie?
— Nie sprzedam.
— Dam pięć tysięcy rubli.

Kobieta siedząca nieruchomo na zydlu przesuwa w palcach paciory różańca.

— Już powiedziałam: nie sprzedam.
— A gdybym jeszcze dodał 500 rubli? — pyta handlarz.
— Choćby i tysiąc, i dwa, i dziesięć, nie sprzedam obrazu.

Wysoki, chudy mężczyzna rzucił piorunowem wejrzeniem na zwiędłą, starą twarz kobiety, przeniósł oczy na obraz wiszący na ścianie nad jej głową, i z przekleństwem na ustach zwrócił się do wyjścia.

— A jeśliby pani — chciała później sprzedać, to wtedy nie dam i pięćset — odrzucił z gniewem.

Trzasnął drzwiami, aż jękło na ubogiem poddaszu, i klnąc szkaradnie schodził sobie wolno ze schodów.

W bramie zetknął się ze znajomym mieszkańcem tejże kamieniczki.

— No cóż, dobiłeś pan targu? — zapytał znajomy.
— Dziwaczka! — zgrzytnął handlarz obrazów.
— Nie chce pięciu tysięcy rubli?
— A nie chce.
— Oszalała!...
— Nie od dziś — dorzucił handlarz.
— No — zapewne! — abo to pan pierwszy? było ich tu z pietnastu, chodzili, oglądali, dawali grube pieniądze, a baba, jak się zawzięła, tak nie i nie...
— Umrze z głodu pod tym bohomazem a nie sprzeda.

Handlarz pociągnął znajomego w ciemny zaułek bramy i szepnął:

— A pamiętaj pan mnie zawiadomić, jak by ten tego — i na grdyce zrobił palcami ruch znaczący.

— No... no... to się rozumie — odpowiedział znajomy — wiadomo, wiadomo... baba już w leciu... może się przytrafić... sukcesora nie ma... stara panna... miałby kto zmarnować, to lepiej, że pan...

— Niech uczciwy człek zarobi — dokończył handlarz — i uścisnął szeroką dłoń przyjaciela.

. . . .

Na zydlu — sztywna, wyprostowana siedzi Anna Drwęska.

Oczy utkwiła w obraz... wspomina...

. . . .

Umierający ojciec, gdy pożar ogarnął kraj, gdy całe mienie złożył na ołtarzu ojczyzny, widział, że nic nie pozostało dla córki.

Sprzedany majątek, zlicytowany inwentarz żywy i martwy, gołe ściany, próżne biurko...

Nic nie odłożył.

Annę pozostawia bez środków do życia, — choć przed pięciu laty uchodziła za zamożną pannę.

Ból wżarł się w piersi umierającego starca.

— Nic ci nie zostawiam, Aniu... nic... — mówił ze łzami — puste domostwo, gołe ściany, rozpacz!... Powstanie, walka zabrała wszystko. Biedne dziecko moje...

— Ojcze drogi... spełniłeś obowiązek — pocieszała go córka.

Wzrok starca czegoś szukał dokoła, aż padł na obraz jedyny, wiszący na ścianie. W źrenicach ożyła skra.

— Obraz, ten obraz — mówił z trudnością, jest dużej wartości, jedyny, który ocalał... Madonna, włoski pędzel, Rafaela pono... Matka Najświętsza ciebie nie opuści, a w ostatecznym razie... w ostatecznym... rozumiesz...

Tu serce starca bić przestało.

. . . .

— W ostatecznym razie — powtarza Anna — nie, nie, nie sprzedam...

Ostateczność bytu jest, ale ja przetrwałam tyle, dzięki Jej opiece... przetrwam nędzę, nie sprzedam!...

Nie domówił ojciec ostatniego słowa, snać wola Boża...

wersytetu można będzie dopiero wtedy przystąpić, jeżeli i dopóki reprezentanci ludności ruskiej w parlamencie i w sejmie stać będą na gruncie prawa.

Koło polskie godzi się na zapowiedzenie w drodze rozporządzenia założenia ruskiego uniwersytetu pod następującymi warunkami:

I. Winno być stwierdzonem, że uniwersytet lwowski na podstawie najwyższych postanowień z d. 4 lipca 1871, 27 kwietnia 1879 i 27 marca 1882, które uznały język polski za język urzędowy, wykładowy i język egzaminów, **był i jest uniwersytetem polskim**.

II. Winno być postanowionem, że z chwilą, gdy ruski uniwersytet będzie zorganizowany, zostaną zniesione wszystkie przepisy, które obecnie odnoszą się do używania języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim.

III. Winno być postanowionem, że wszystkie laboratorya, zakłady i zbiory pozostaną własnością i w posiadaniu, tudzież w nieograniczonym używaniu uniwersytetu lwowskiego, że majątek jego nie będzie uszczuplonym, że zarząd i służący obecnie uniwersytetowi lwowskiemu wpływ na zarząd biblioteki uniwersyteckiej nie ulegnie zmianie.

IV. Winno być postanowionem, że siły naukowe, które w stadyum przejściowem będą zamianowane dla nowego uniwersytetu, będą w myśl wniosku senatu uniwersytetu lwowskiego tylko przydzielone do uniwersytetu lwowskiego, nie staną się zaś członkami kolegium.

V. Koło polskie wyraża przekonanie, że istnienie dwóch narodowo odrębnych uniwersytetów w jednej siedzibie będzie środkiem ciągłych narodowych starć i niekończących się politycznych walk młodzieży akademickiej. Dlatego jest rzeczą wskazaną, aby nowy uniwersytet ruski był założony poza siedzibą polskiego uniwersytetu; miasto Lwów z powodu swego wybitnie polskiego charakteru nie jest miejscem możliwem dla wyższej szkoły ruskiej.

Oto warunki Koła polskiego w Wiedniu, które będą przedłożone do zatwierdzenia sejmowemu Kołu polskiemu.

W podanych powyżej warunkach jest uwzględniona zwarta pod tym względem opinia polska. Chodzi tylko o to, aby z raz zajętego stanowiska w sprawie uniwersytetu ruskiego nie zejść ani na krok.

Z komisyi statutowej.

W zeszłym tygodniu odbyło się posiedzenie komisyi statutowej celem dalszego prowadzenia dyskusyi nad wnioskiem dra Grossa, żądającym reasumcyi uchwały, która przyjmowała czteroprzymiotnikowe prawo głosowania jako podstawę przyszłej ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej.

Przed przystąpieniem do dyskusyi zabrał głos dr. Fierich i omówiwszy część administracyjną statutu miejskiego, postawił następujący wniosek:

I. Celem wypracowania wniosków w przedmiocie zreformowania części administracyjnej statutu miejskiego wybiera komisya statutowa subkomitet z pięciu członków. Temu subkomitetowi udzielone będą materyały, zebrane przez magistrat, niemniej elaborat magistratu, obejmujący projekt reformy części administracyjnej statutu.

II. Poleca się magistratowi, aby odpis swojego elaboratu rozesłał wszystkim członkom Rady mieskiej z wnioskiem, aby swoje uwagi i wnioski przedstawili na posiedzeniu sekcyi, do której należą. Uprasza się przewodniczących sekcyi, aby przed 30 czerwca na porządek dzienny posiedzenia sekcyi wzięli sprawę reformy części administracyjnej statutu i z obrad posiedzenia protokół, obejmujący wnioski i uwagi, przedłożyli do 5 lipca prezydyum miasta. Pozostawia się uznaniu przewodniczących komisyj, czy zechcą swoim komisyom przedstawić elaborat magistratu.

III. Subkomitet po otrzymaniu całego materyału przedstawi w najkrótszym czasie wnioski swoje komisyi statutowej.

Wniosek dra Frierícha uchwalono a wybór subkomitetu odroczono do następnego posiedzenia.

Rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem dra Grosa. Na początku zaznaczył prez. Leo, że byłoby rzeczą wskazaną, aby na jesień projekt reformy wyborczej do Rady gminnej był gotów, gdyż nie jest wykluczonem, że Sejm w tym czasie się zbierze i mógłby wobec tego wziąć pod obrady projekt nowej ordynacyi wyborczej.

Wśród dalszej dyskusyi wyłoniły się dwa zapatrywania: jedni przemawiali za tem, aby uchwalić wniosek dra Grossa i temsamem unieważnić dotychczasowe prace komisyi i rozpocząć obrady na nowo bez zasadniczej podstawy czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, które nie ma żadnych widoków przejścia w Sejmie i w centralnym rządzie, drudzy zaś upierali się przy tem zapatrywaniu, aby dalej prowadzić prace w komisyi statutowej na raz przyjętej zasadzie czeroprzymiotnikowego głosowania. Jako jeden z motywów przeciw uchwaleniu wniosku dra Grossa wysuwano i to, iż wnioskodawca nie jest na posiedzeniu obecny. Zapatrywanie to nie uzyskało większości, wobec tego wyłoniła się nowa kwestyą a mianowicie, co będzie robić komisya statutowa po unieważnieniu swych dotychczasowych wyników pracy, nie mając żadnego do debat materyału. Czyby zatem nie było wskazanem przygotować na nowo dla komisyi statutowej materyału dyskusyjnego. Że jednak cała komisya jest zbyt wielkiem zbiorowem ciałem, trzeba zatem wybrać subkomitet, któryby się zajął opracowaniem szkicowo tylko zarysu nowego projektu reformy wyborczej. Postawiony w tym kierunku wniosek uzyskał większość. Nie zadecydowano jednak, czy subkomitet ten ma otrzymać pewne dyrektywy co do zasad reformy wyborczej, czy też należy mu zostawić pod tym względem wolną rękę.

Niewątpliwie rozstrzygnie się ta sprawa na najbliższem posiedzeniu komisyi statutowej, na którem nastąpią wybory do subkomitetu, mającego opracować zarys nowego projektu ordynacyi wyborczej. Na posiedzeniu tem odbędzie się również wybór subkomitetu w myśl wniosku dra Fiericha tudzież głosowanie nad wnioskiem dra Grossa.

Nie sprzedam...

Przetrwałam nędzę, nędzę przetrwać można, przymierałam głodem, krzepi mnie pamięć, modlitwa, wspomnienie, ukochany obraz!...

Dziś choroba mnie zmogła... Coraz gorzej, coraz cięższej samej... Od tygodnia ledwo nogi włóczę, taki ból w piersi, taka niemoc straszna!...

. . . .

— Pamiątka moja najdroższa! — mówi patrząc w obraz — czy to ci handlarze rozumieją, co to jest pamiątka?... Czy wiedzą, że to szmat życia... że to krew krwi naszej... że to widome dziejów naszych oblicze...

Tyle lat, tyle łez, modlitw, żebrań o litość Bożą, o siłę do znoszenia cierpień, tyle pragnień, wierzeń, tyle obietnic ukojnych, płynących z tych oczu bożych...

O Maryo!...

Byłam wtedy młoda jak wiosna, przed tym obrazem przysiągł mi miłość wieczną, dozgonną, patrzyły na nas te oczy Maryi łagodne, aksamitne, włoskie oczy Madonny...

Wiek przeleciał, zaszumiał, świat, nadzieje i szczęście.

Poszedł ukochany ojczyźnie służyć.

. . . .

Przed tym obrazem padałam twarzą na ziemię, łzami oblewałam podłogę.. tęsknota, ból, bunt podnosił łono... aż wyczerpana, zmożona wstawałam ze słowem na usciech. „Bądź wola twoja“.

. . . .

A czy ten handlarz wie, co to jest pamiątka?... Czy on rozumie, że te oczy moje tak się z tym obrazem zżyły, tak zrosły, że brak jego byłby brakiem światła dla oka mego, każden rys, każda linia, jest moją, mojego ducha własnością... i ja wiem, ja czuję, że obce oczy inaczej widzą ten przedmiot mój, objektywnie nań patrząc.

Widzą twarz przedziwnie malowaną, widzą szaty płynące miękko, Dziecię Jezus o słodkiem wejrzeniu, widzą pędzel sławnego mistrza, arcydzieło sztu i.

A ja?...

Ja widzę serce Matki Bożej, widzę płomień słoneczny, padający z jej źrenic w mą duszę, widzę rozradowanie nad jasną młodością moją, ból nad bólem moim, tęsknotę bezbrzeżną nad dolą narodu mego... Ten obraz jest moim, mojego ducha własnością, ja jedna mam do niego prawo, uczcić, uszanować umiejąc...

Przeniosła lampkę na komódkę, tuż pod obrazem stojącą i patrzała w obraz.

— Nikt cię nie zrozumie, nikt cię nie odczuje, nikt nie ukocha tak, jak ja...

Po mnie... co będzie z obrazem moim?

Zasłoniła oczy wyblakłe latami i łzą.

— Będziesz przedmiotem handlu, łakomstwa, chciwości handlarzy... Nie!... nie zostawię cię na pastwę ludzi, co cię uszanować nie potrafią!... — Nie oddam im świętości, relikwii mojej!

Nie... nie!...

Chwyciła się za serce... i zatoczyła...

. . . .

— Żle ze mną... od dwóch dni bardzo źle, śmierć idzie... cichaczem się skrada... śmierć...

Dwie duże łzy stoczyły się po żółtych, pomarszczonych policzkach.

— A jednak to straszno umierać... straszno samej... śmierć... śmierć...

Mijały długie godziny... Anna klęczała modląc się długo... Głowa coraz niżej opadała na piersi, powieki coraz senniej przywierały się ciężkie...

Uderzyła dwunasta godzina na poblizkiej wieży. Anna podniosła oczy.

Stanęła przed obrazem i wyciągnęła ręce.

— Żegnaj mi, najdroższa!... — zawołała przeciągle...

Snać jakieś postanowienie zrodziło się w jej mózgu chorym w ciągu długiej modlitwy.

Ręce chude, białe, wyciągnęły się po obraz; drżące palce zdjęły go z haka, i zmęczone wysiłkiem i stukiem opuściły drewnianą ramę na wierzch komody.

Anna opadła całem ciałem na ręce.

Jakiś skurcz przebolesny ściągnął całą twarz, otwarte usta jak do krzyku, i wybuchnęła strasznym szlochiem.

Długo tak pozostała bezmocna, bezradna... skurczona... biedna... mała..

. . . .

Mijały godziny.

Zegar wydzwaniał nocne kwadranse, szedł czas i żar bólem serce kobiety.

Już świtało, kiedy Anna podniosła się z klęczek...

Wolno podjęła obraz, przywarła doń ustami, otoczyła ramieniem, tuliła do siecie, a ręce drżały, jak liście osiny.

— Potem otwarła kominek, zebrała resztki żaru, dołożyła ostatnie drewienka, i buchnął płomień...

Wtedy podeszła do komody, zdjęła obraz postawiła go w kominku i uklękła.

Popełzły po ramie czerwone języki, liznęły raz, drugi, opadły, wróciły, podniosły się ku górze... objęły ramę.

Anna rozwartemi szeroko oczyma patrzyła...

Płomień tknął się obrazu...

Trzasło, sypnęły się iskry.

Jasność oświetliła słodką twarz Madonny, aksamitne... słodkie.. Boże oczy...

Anna krzyknęła... wyciągnęła ręce, chciała chwycić, porwać obraz z ognia, ale sił jej zbrakło, runęła na podłogę.

Ogień tymczasem chłonął jej relikwię.

Pękła rama, zwinęło się płótno, płomień żarł, niszczył, spopielał.

A na podłodze, oświetlona blaskiem ogniska, leżała martwa, skulona, drobna postać staruszki.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

† Henryk Struve.

Tymi dniami zmarł w Eltham w Anglii znany filozof i estetyk polski dr Henryk Struve, były profesor uniwersytetu warszawskiego.

Urodzony w gubernii piotrkowskiej, po ukończeniu szkół średnich i studyach na uniwersytetach zagranicznych, głównie w Niemczech, w roku 1863 został profesorem filozofii w byłej Szkole Głównej warszawskiej. W wykładach swoich śp. profesor Struve uwzględniał wszystkie gałęzie filozofii, nadając jej kierunek t. zw. idealno moralny. Po zamknięciu Szkoły Głównej, śp. Henryk Struve objął katedrę filozofii w Uniwersytecie warszawskim.

Oprócz wielu artykułów i rozpraw, zamieszczanych w rozmaitych pismach peryodycznych pozostawił śp. Struve pokaźną liczbę prac naukowych, z zakresu filozofii i estetyki.

Przez długi szereg lat pracę swą poświęcał na usługi Kasy imienia Mianowskiego, a potem Kasy literackiej, których był prezesem, z wielką godnością piastując te zaszczytne stanowiska.

U schyłku życia, z żalem żegnamy przez liczne koło uczniów swych i przyjaciół w Warszawie, przeniósł się do rodziny swej do Anglii, gdzie też zmarł w 72 roku życia.

Pochowanie zwłok odbyło się dnia 21 b. m. na cmentarzu miejscowym w Eltham.

† Bolesław Prus.
(Aleksander Głowacki).

W ubiegłą niedzielę zmarł w Warszawie jeden z największych i najbardziej zasłużonych pisarzy we współczesnej i dawniejszej literaturze polskiej, Aleksander Głowacki, znany powszechnie pod pseudonimem Bolesława Prusa.

Należał on do grupy tych pisarzy, którym po upadku powstania styczniowego, jako ostatniej katastrofie politycznej, przypadło w udziale niezmiernie doniosłe i chlubne zadanie podnoszenia ducha narodowego, krzepienie jego duchowych sił i podtrzymywanie nadziei o lepszej, niewątpliwej przyszłości. Aczkolwiek twórczość śp. Głowackiego ograniczała się do granic Królestwa Polskiego, skąd czerpał motywy do swych powieści, nowel, szkiców, obrazków i kronik, to przecież znało go całe społeczeństwo polskie, jako człowieka i pisarza, ogarniającego swym głębokim umysłem wszystkie polskie dzielnice. Imię jego spopularyzowały przedewszystkiem powieści: »Placówka« i »Faraon«, dalej »Szkice i obrazki« tudzież »Kroniki« zamieszczane stale w »Tygodniku ilustrowanym«.

Bolesław Prus urodził się 8 sierpnia 1847 r. w Puławach. Po ukończeniu warszawskiej Szkoły Głównej, na wydziale matematyczno-przyrodniczym, po krótkiej próbie pracy w zawodzie elektrotechnicznym, przerzucił się do literatury. Atmosfera umysłowa Warszawy prześwietniona była wówczas ruchem ideowym pozytywistycznym, który propagowali koledzy jego ze Szkoły Głównej: Chmielowski, Świętochowski, Ochorowicz, G. Doliński, Br. Rejchman, J. Kotarbiński. Pchnęli oni w ten wir Prusa, który odrazu znalazł się we właściwym żywiole. Wystąpił najpierw w »Opiekunie Domowym«, gdzie odrazu zwrócił uwagę głośnemi »Listami ze starego obozu«, następnie pisywać począł rozgłośne swe kroniki tygodniowe w „Kuryerze Warszawskim“ i „Codziennym“, zyskując coraz większy wpływ i popularność, którą potęgowały ogłaszane coraz częściej prace nowelistyczne o przedziwnej głębi uczucia i niezrównanej obserwacyi. W r. 1879 objął Prus redakcyę wydawanego przez L. Kronenberga dziennika „Nowiny“, którym kierował jednak tylko 11 miesięcy, poczem poświęcił się wyłącznie powieści i felietonowi.

Napisał ogółem kilkadziesiąt tomów utworów belletrystycznych, społecznych i filozoficznych. Z powieści jego najważniejsze i najbardziej artystyczne są „Obrazki i szkice“ (Warszawa 1885, tomów 5), „Placówka“ (Warszawa 1888), „Lalka“ (1889), „Emancypantki“, „Faraon“ (1898). Jako pisarz społeczny wywołał żywą wymianę zdań tomem dygressyj filozoficznych, p. t. »Najogólniejsze ideały życiowe“ (1901). W osobnym tomie ukazał się także zbiór jego „kronik tygodniowych“ (1875—1878).

Społeczeństwo polskie, pomne zasług wielkiego pisarza, złożyło działalności jego piękny hołd w dwudziestopięciolecie jego pisarskiej działalności, w roku 1897.

W zmarłym traci społeczeństwo polskie znakomitego przedstawiciela polskiej myśli w okresie popowstaniowym, głębokiego i wyposażanego w wielki talent literacki pisarza, który literaturze naszej pozostawił w spuściźnie olbrzymi swego umysłu dorobek.

Pogrzeb i testament ś p. Prusa.

We środę odbył się w Warszawie pogrzeb Prusa przy udziale około 200 tysięcy ludności, oraz licznych deputacyj szkół polskich.

Władze zakazały niesienia wieńców na pogrzebie. Wszystkie wieńce były umieszczone na specjalnych wozach.

Pozostawiony przez zmarłego testament tak opiewa:

1) procenty od 23.000 rubli i dochody od wszystkich wydawnictw, względnie procenty od sumy, za którąby prawo do wydawania dzieł na lat 50 sprzedano, w $^4/_5$ mają przejść w dożywocie żonie, w jednej piątej chrzestnemu synowi Janowi Bogumiłowi. Po śmierci żony chrześniak ma otrzymywać 500 rubli rocznie;

2) Z reszty dochodów (po potrąceniu powyższych 500) mają być utworzone stypendya po 250 rubli dla synów chłopów polskich bez różnicy wyznania, odznaczających się zdolnościami, pilnością i moralnością, a przygotowujących się do rolnictwa, rzemiosła lub zawodu nauczycielskiego.

Testament nosi datę 12 czerwca 1908 r. W czerwcu 1909 został o tyle zmieniony, że stosunek w u. 1) został zmieniony na $^1/_4$ i $^1/_2$.

Z powodu śmierci Bolesława Prusa do pism warszawskich nadsyłają datki na: ochronę im. Bolesława Prusa, na szkołę i salę zajęć im. Bol. Prusa w schronisku dla weteranów drukarzy w Otwocku, na hygienę praktyczną Bol. Prusa i na fundusz im. Bol. Prusa przy warszawskiej kasie literackiej i przy warsz. towarzystwie literatów i dziennikarzy.

O krzywdę rękodzielniczą.

Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność poddania w naszem piśmie pod należytą ocenę działalności Związku ekonomicznego tudzież niedawno wybranego tam prezesa p. Zawadzkiego. Zaznaczyliśmy tam, że wobec zainicyowanej przez Związek akcyi, polegającej na tem, iż z przekroczeniem statutu wydziera się rękodzielnikom krakowskim zarobek i wytwarza się niezdrową i szkodliwą dla nich konkurencyę, zajmiemy zdecydowane, odporne stanowisko. Chodzi nam o to, że założona w łonie Związku ekonomicznego Spółka krawiecka urzędników odebrała w sposób bezprawny dostawy ubrań dla woźnych w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń kilku krawcom krakowskim, którzy do tej pory przez szereg lat dostawy te otrzymywali i ku ogólnemu zadowoleniu je wykonywali.

Podaliśmy dalej do wiadomości publicznej, że odebrano kawałek chleba ludziom, obarczonym liczną bardzo rodziną. Utracili oni zarobek a temsamem i utrzymanie.

Publiczny nasz protest, podniesiony przeciw tego rodzaju działalności urzędników, godzącej w całe rodziny rękodzielnicze, nie pozostał bez wrażenia. Wśród sfer rzemieślniczych, nawet innych zawodów, powstało wielkie oburzenie, zrodziła się natychmiast chęć do zorganizowania Samoobrony. Całe rękodzielnictwo krakowskie, w słusznej obawie, aby pozbawienie przez Spółkę krawiecką urzędników robót, należących się tylko ludziom do tego powołanym i ukwalifikowanym, nie stało się precedensem niebezpiecznym dla innych kategoryj rękodzielniczych, postanowiło odrazu, w zarodku temu zapobiedz.

Rozpoczyna się więc akcya ze strony interesowanych, która ma na celu osadzenie w miejscu Spółki urzędniczej w jej zbyt nagłym i fałszywym rozpędzie i utrzymanie jej w ramach zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu. O poczynionych w tym kierunku krokach będziemy informować w naszem piśmie bardzo szczegółowo rękodzielników krakowskich. Nie wątpimy, że i sfery urzędnicze będą się tą sprawą zajmować, bo przecież oni rzucili nam rękawicę, oni rozpoczęli z mieszczanami walkę i dlatego będą ją mieli. My oświadczamy, że nie cofniemy się przed użyciem żadnych stojących nam do dyspozycyi środków, bo wymaga tego od nas **interes publiczny**, interes sfer rękodzielniczo-mieszczańskich w Krakowie. Tego interesu bronić jest naszym świętym obowiązkiem.

A teraz jeszcze jedno.

W Krakowie utworzyło się nowe stronnictwo demokratycznego mieszczaństwa. W skład jego weszły różne grupy, między niemi w silnym zastępie mieszczaństwo i rękodzielnictwo krakowskie. Wchodzą tam również urzędnicy. Połączenie tych żywiołów w pewną partyę miało na celu zgrupowanie zgodne wszystkich do wspólnej pracy. Z chwilą ukonstytuowania się tego stronnictwa, rzuca grupa urzędników, reprezentowanych nawet w zarządzie stronnictwa przez swego prezesa p. Zawadzkiego, kość niezgody między siebie a potężną grupę mieszczańsko rękodzielniczą.

Czy ma to być początek zgodnej pracy tych czynników dla wspólnego dobra? Więc od siania wzajemnych, wewnętrznych waśni ma się rozpocząć współdziałanie dla dopięcia wytyczonych zaraz na pierwszem posiedzeniu celów?

Radzimy przeto, aby p. Zawadzki podjął kość niezgody, którą tak nieopatrznie i bez zastanowienia rzucił między dwie grupy nowego stronnictwa..

Z całego wyczerpująco przedstawionego już kilkakrotnie stanu rzeczy wynika, że urzędnicy, zgrupowani w Związku ekonomicznym wraz ze swym prezesem Zawadzkim obmyślili zupełnie planową na dłuższy przeciąg czasu obliczona walkę z rękodzielnikami krakowskimi. Na ostatniem bowiem posiedzeniu Zarządu Związku, odbytem pod przewodnictwem p. Zawadzkiego, przedłożono dalszy plan akcyi, mającej podcinać egzystencyę jednej za drugą kategoryom rzemieślniczym. Plan ten aprobowano i wdrożono już nawet w tym kierunku kroki.

Zaznaczyć trzeba, że rękodzielnikom i mieszczanom krakowskim nie przyszłoby z trudnością zajęcie taksamo wrogiego stanowiska wobec sfer urzędniczych, jakie zajął Związek wobec nas. Tej jednak drogi rękodzielnicy się nie chwytali, bo wychodzili z tego stanowiska, że z każdą grupą ludzi porządnych można skutecznie pracować i współdziałać.

Co do sfer urzędniczych zawiodło się jednak mieszczaństwo i rękodzielnictwo.

Ale trudno, jak się ma rozpocząć walka, to niech się zacznie na ostre. My z placu boju nie ustąpimy. Do rękodzielników wszelkich zawodów i do mieszczan krakowskich stosujemy apel, aby wobec zagrożonych naszych interesów ze strony sfer urzędniczych i wobec wydania przez nich nam walki, stanęli w szeregu jak jeden mąż i ruszyli do te walki na rzucone przez nas hasło!

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego“ przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Kraków, 25. maja 1912.

Upaństwowienie szkół T. S. L. w Białej. Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego poruszono sprawę upaństwowienia szkół w Białej. Co do gimnazyum nadeszły już akta z krajowej Rady szkolnej do ministerstwa oświaty; jest nadzieja, że gimnazyum będzie upaństwowione w styczniu lub najdalej we wrześniu 1914 r. Tymczasowo gimazyum mieścić się będzie w gmachu seminaryum. Co do seminaryum — akta nie nadeszły dotąd ze Lwowa.

Odrzucenie hakatystycznych dodatków kresowych. W parlamencie niemieckim, po przeprowadzonej dyskusyi nad sprawą wypłacania urzędnikom w prowincyach wschodnich »dodatku kresowego« skreślono ten dodatek dla urzędników pocztowych, dalej dodatek kresowy w urzędzie skarbowym, państwowym i w etacie wojskowym, a uchwalono w tych etatach przyznać w miejsce dodatków odszkodowanie do końca bieżącego roku w wysokości dotychczasowego dodatku dla prowincyi wschodnich.

Manifestacya Lwowa w sprawie chełmskiej. W ubiegłą niedzielę odbyła się olbrzymia manifestacya w sprawie chełmskiej we Lwowie. Wiec odbył się w sali »Sokoła«. Referował prof. Jan Kasprowicz. Po nim przemawiał delegat Ziemi chełmskiej. Uchwalono następującą rezolucyę:

»Wiec chełmski wita z zadowoleniem powstanie Komitetu daru chełmskiego, powołanego do życia z ramienia Tow. obrony kresów wschodnich; obowiązkiem tego komitetu jest: 1) uzyskanie konta bankowego i ogłoszenie jego numeru; 2) utworzenie na zabór austryacki szerszego komitetu organizacyjnego opartego na współdziałaniu stronictw i towarzystw«.

»Wiec chełmski uznaje konieczność rozwinięcia poważnej akcyi na rzecz obrony kresów i wzywa swe prezydyum i Komitet daru chełmskiego, aby udało się do ks. biskupa Bandurskiego o ogłoszenie odezwy do ogółu z wezwaniem do składek na ten cel.

Przyjęto też rezolucyę w sprawie utworzenia »Macierzy obrony kresów wschodnich«.

Równocześnie na podwórzu ratusza obradował w tej sprawie wiec socyalistów. Po jego ukończeniu połączyli się uczestnicy jednego i drugiego wiecu i udali się w pochodzie pod pomnik Mickiewicza, skąd po kilku przemówieniach rozeszli się do domów.

Wybory do Rady miasta Krakowa. Wkrótce odbędą się wybory dwóch radców z przyłączonej do Krakowa gminy Płaszów z obszarem dworskim Płaszów. Z powodu wyborów magistrat przygotował spisy wyborców do głosowania uprawnionych. Spisy powyższe będą wystawione do przejrzenia w biurze prezydyalnem magistratu od 22 bm. do 4 czerwca w dni powszednie od 22 do 2 popołudniu w niedziele i święta od g. 11 do 12 przed południem.

Konferencya polityczna w Krakowie. Otrzymujemy następujący komunikat: W niedzielę odbyła się w sali krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej konferencya przedstawicieli grup Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie. Przewodniczył prezes dr Jahl ze Lwowa. Przybył także z Wiednia wiceprezes stronnictwa dr German. Na konferencyi tej prezes dr Jahl oświadczył w imieniu prezydyum stronnictwa, że stoi na gruncie uchwały zjazdu mężów zaufania, odbytego 24 marca br. we Lwowie, że w każdem mieście może istnieć tylko jedna organizacya Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, oparta na programie tego stronnictwa. Celem doprowadzenia do tego stanu rzeczy w Krakowie, wybrano komitet złożony z posłów: dr E. Bandrowskiego, J. K. Federowicza, dra Ignacego Landaua, Maryewskiego J. Sarego i Edmunda Zieleniewskiego, a nadto z pp. dra Bednarskiego, dra Bogdaniego, dra Doboszyńskiego. r. m. Perosia, i dyr. Rollego, red. K. Srokowskiego, r. m. dra Tillesa, r. m. Wajdy, prof. Wasunga i Dra Zawadzkiego.

O nazwy ulic. Otrzymujemy następujące pismo: Ze względu na to, że dotycząca komisya zajmująca się zmianami względnie nadawaniem nowych nazw ulicom, ukończyła swe prace i dotyczący elaborat ma przyjść wkrótce do uchwały na pełną Radę, przeto byłoby bardzo wskazanem — i to jest życzeniem szerokiego koła mieszkańców Krakowa, ażeby magistrat jeszcze przed dotyczącem posiedzeniem Rady, podał w odpowiedni sposób do ogólnej wiadomości proponowane nazwy ulic.

Jakkolwiek p. radca **Dębicki** w znanej swej uprzejmości, starał się nawet zgłaszającym się osobom z poza koła radców miejskich uczynić zadość ich życzeniom co do nazw ulic o ile takowe były uzasadnione, to jednak obecnie nie wiadomo, jakie komisya postawiła propozycye — więc mogłaby jeszcze na czasie wypłynąć nie jedna dobra myśl co do nazwy względnie zmiany nazwy ulic. Spodziewamy się, że magistrat tej tak słusznej propozycyi nie odmówi. *Z.*

Niedbalstwo krakowskiego magistratu. Obywatele ze Zwierzyńca żalą się na magistrat krakowski, że mimo wniesionej pisemnej prośby o zarządzenie uporządkowania kanału koło klasztoru Norbertanek, gdzie gromadzą się różne nieczystości wydzielające zabójcze wyziewy wskutek braku odpływu, magistrat krakowski dotąd jeszcze nic nie zarządził i zapewne czeka aż się utopi znowu w tym rowie jaki człowiek jak to miało miejsce przed dwoma miesiącami.

Z wystawy architektonicznej w Krakowie. Arcyksiążę Karol Stefan z Żywca przyjął protektorat nad wystawą architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem, o czem zawiadomił Komitet telegraficznie. Arcyksiążę Karol Stefan, znany z szczerości i życzliwości dla polskiego społeczeństwa dał nadto tym razem przez przyjęcie protektoratu nad wystawą dowód wysokiej oceny tego kulturalnego przedsięwzięcia.

V. Zjazd prawników i ekonomistów polskich. W czasie Świąt zielonych odbędzie się we Lwowie V. Zjazd prawników i ekonomistów polskich. W sobotę dnia 25 b. m. odbędzie się zebranie towarzyskie uczestników zjazdu. W niedzielę 26 b. m. po nabożeństwie odprawionem w kościele katedralnym, zbiorą się uczestnicy w sali Rady miejskiej, gdzie nastąpią przemówienia delegatów i wykład inauguracyjny p. Puligowskiego z Warszawy. Przez obydwa dni świąt wygłoszony zostanie cały szereg odczytów w po szczególnych sekcyach.

Zamknięcie zjazdu nastąpi we wtorek 28 b. m. popołudniu. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się raut urządzony przez profesorów uniwersytetu lwowskiego.

Zjazd koleżeński Chóru akademickiego odbędzie się w dniu 26 b. m. w pierwszy dzień Zielonych. Świąt z następującym programem: O godzinie 8·30 rano nabożeństwo w kościele św. Anny; o godzinie 12 rano wspólny obiad u Pollera; w razie pogody wycieczka w okolicę Krakowa; o godzinie 8 wiecz. wspólny komers u Pollera.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: »Chór Akademicki« Kraków, ul. Jabłonowskich l. 8. najpóźniej do 24 bm.

Wycieczka do Bielan. W niedzielę dn. 26 b. m. urządza »Eleuterya« statkiem T. S. L. wycieczkę do Bielan. Punk zborny o godz. 3 po południu na Groblach. W czasie wycieczki pogadanka: »Zabawy ludowe za granicą a u nas«.

Wyścigi konne w Krakowie. Przed paru dniami odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych, oraz Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Romana hr. Potockiego przy licznym współudziale członków komitetu. Po przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły, uchwalono ogólny budżet na rok bieżący, w którym uwzględniono wiele korzystnych zmian, zmierzających do udogodnienienia i uprzyjemnienia pobytu publiczności na placu wyścigowym. Dla tegorocznych trzechdniowych wyścigów Towarzystwa międzynarodowego, oraz dla dwudniowych Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów uchwalono następujące terminy: I. dzień niedziela 23 czerwca Tow. międzynarod., II. dzień wtorek 25 czerwca Galic. Klub J. Panów, III. dzień czwartek 27 czerwca Tow. międzynarod., IV. dzień sobota 29 czerwca Galic. Klub J. Panów, V. dzień niedziela 30 czerwca Galic. Klub J. Panów.

Zaznaczyć należy, że nietylko podczas meetingu Galic. Klubu Jazdy Panów, ale także podczas metingu międzynarodowego odbędzie się kilka bardzo zajmujących biegów myśliwskich.

Rewolucya w Budapeszcie. Walka o reformę wyborczą do Sejmu węgierskiego, przeniosła się z sali obrad sejmowych na ulicę i przybrała charakter rewolucyjny. W rewolucyi tej biorą udział sfery robotnicze, które zorganizowano do generalnego strajku przez węgierską partyę socyalno-demokratyczną. Zaraz w pierwszym dniu wybuchu strajku, przyszło do krwawych zajść na ulicach Budapesztu, między robotnikami z jednej a policyą i wojskiem z drugiej strony. Wśród starć padło po obydwóch stronach **15 zabitych a 114 ciężej lub lżej rannych.** Skutkiem tego rząd zawiesił nad Budapesztem stan oblężenia i zaprowadził sądy doraźne.

Przebieg zajść był następujący: Już w godzinach rannych rozpoczął się pochód robotników z centrów fabrycznych do środka miasta przed gmach parlamentary, otoczony silnymi kordonami policyi i wojska; przyszło tam kilkakrotnie do starć, w czasie których oddano z obydwóch stron przeszło 60 strzałów. Około godziny 11 przed południem, wykroczenia przybrały charakter rewolucyjny i anarchistyczny.

W całem mieście powybijał tłum setki tysięcy szyb, zniszczył w kilku ulicach kandelabry gazowe, zdemolował jeden komisaryat policyi i spalił na ulicy wszystkie księgi i dokumenty, wtargnął do biura pewnego Towarzystwa akcyjnego, wyrzucił wszystkie akta i księgi na ulicę i również je spalił. Policyа i wojsko aczkolwiek skonsygnowane w znacznej liczbie, nie mogły sobie dać rady z demonstrantami, wobec tego już w godzinach rannych zarządzono wysyłkę na ulice Budapesztu znaczne posiłki wojskowe.

Również z Wiednia wysłano posiłki wojskowe celem wzmocnienia budapeszteńskiej załogi. Pod wieczór tego dnia, demonstranci zniszczyli kilkanaście wozów tramwajowych tudzież kursujących samochodów, tak, że wszelki ruch tramwajowy i automobilowy musiano zupełnie przerwać. Jedynie policya posługiwała się automobilami przy pościgu za pojedyn-

czymi demonstrantami, automobile te opadały grupy demonstratów i skutkiem czego wywiązywała się przy nich zacięta bitka. Rozruchy trwały w pierwszy dzień do późnej nocy.

W czasie krwawych starć na ulicy, obradował Sejm węgierski, którego obrad mimo domagania się opozycyjnych posłów, nie chciał przerwać hr Tisza, wybrany w tym tygodniu prezydentem Sejmu. Gdy zażądano od niego, aby wobec zajść w mieście przerwał obrady, odpowiedział: »**Gdyby tu w moich oczach rozstrzelano 50 ludzi, to bym mimo to posiedzenia nie przerwał**«.

W demonstracyach brało udział przeszło 40.000 robotników.

Załączamy z przyjemnością prospekt autora i bohatera. Zwracamy uwagę Sz. Czytelnika, że ks. Borodzicz jes zasłużony nietylko Kościołowi (4 kościoły zbudował i wiele ze schyzmy nawrócił) lecz i sprawie narodowej, za którą był półtora roku więziony, na 3 lata deportowany do północnej Rosyi. Pamiętniki jego »Pod wozem i na wozie« odkryły w całej nagości tyranię Rosyi. Rok tułactwa tu w Galicyi zaznaczył on pracą poważną, co widać z prospektu, a także uratował od zagłady Pawlikowice. Wobec palącej kwestyi rusińskiej z podanych przez autora książek również polecamy bardzo »Dywysia, jak dobre pid Moskalem żyty« i widokówki. Lektura ta otworzy oczy na to, czem jest wróg i zapobieży groźnej katastrofie.

Ze spraw zawodowych.

Firmodawstwo i partactwo w przemyśle budowlanym.

Powszechne są skargi w sferach rękodzielniczych i przemysłowych na różne niedostatki ustawy przemysłowej, które umożliwiają osobom nieuprawnionym wykonywanie pewnego rodzaju przemysłu. Obok tych niedostatków ustawy, szuka się także przyczyny tych nadużyć w braku należytego, a przedewszystkiem energicznego i konsekwentnego wykonywania przepisów ustawy przez powołane do tego czynniki, a mianowicie przez organa władzy administracyjnej, jako władzy przemysłowej. Narzekania są uzasadnione. — Ustawa nie jest dostateczną, skoro dopuszcza na takie jej nieraz obejście, że wypadek rzeczywiście karygodny da się samą nawet tą ustawą usprawiedliwić. Działalność organów wykonawczych jest także prawie żadna, jeżeli tak władze krajowe jak i państwowe t. j. namiestnictwa i ministerstwa widziały się zniewolone wydać w tym kierunku osobne rozporządzenia, w których przypominają odnośne postanowienia ustawy, wzywają podległe sobie organa do ścisłego przestrzegania dotyczących postanowień, w końcu zaś pouczają je nawet, jak należy przeprowadzać śledztwa i stosować przepisy karne ustawy przemysłowej. Pozwalamy sobie tylko naprowadzić okólnik c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 15 marca 1906 L. III. $\frac{1411}{A/2}$/1905 i rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 11 marca 1909 L. 6737. Nim przedstawimy stosunki, jakie wskutek firmodawstwa i partactwa zapanowały, w przemyśle budowlanym w mieście Krakowie i najbliższej okolicy, musimy się zatrzymać przy tych dwóch rozporządzeniach urzędowych.

Namiestnictwo, stwierdzając, że w wykonywaniu przemysłu budowlanego dzieją się nadużycia, poleca c. k. Starostwom i Magistratom we Lwowie i Krakowie, aby przy pomocy s w o i c h o r g a n ó w w y k o n a w c z y c h n a t y c h m i a s t wdrażały dochodzenia n a m i e j s c u b u d o w y i podaje zarazem, w jakim kierunku dochodzenia takie należy skierować. Zwraca także Namiestnictwo w motywach swego zarządzenia uwagę na ten objaw niezdrowy, którego tolerowanie nietylko byłoby połączone z ujmą dla powagi ustawy i władz do czuwania nad jej przestrzeganiem powołanych, ale narażałoby w wysokim stopniu bezpieczeństwo publiczne i przynosiło uszczerbek w zarobku przemysłowcom uprawnionym, a szkody właścicielom prywatnym budowli, wykonywanych przez tak zwanych fuszerów. Z tego powodu wzywa c. k. Starostwa i Magistraty we Lwowie i Krakowie, aby przeciw winnym przekroczenia obowiązujących przepisów postępowano w drodze karnej z wszelką surowością.

Obszerniej zajmuje się sprawą firmodawstwa czyli „pokrywki“ naprowadzony powyżej reskrypt c. k. Ministerstwa handlu z 11 marca 1909 L. 6737, zaznaczając, że skonstatowanie, czy w pewnym wypadku zachodzi pokrywka, jest bardzo trudne. Za „pokrywkę“ należy według § 16. ustawy z dnia 26/5 1893 uważać takie współdziałanie przemysłowca koncesyonowanego, które napewne lub w przypuszczeniu uprawnia do mniemania, że roboty wykonuje robotnik nieuprawniony; przytem jest rzeczą obojętną, czy firmodawca otrzymał wynagrodzenie lub nie otrzymał.

Za oznakę do pewnego stopnia niezawodnej pokrywki uważać można wypadek, gdy ktoś

a) poszczególnym robotnikom lub grupie robotników pozwala, aby pod osłoną jego nazwiska roboty obejmowali, samodzielnie je wykonywali i za roboty te z właścicielem się obliczali,

b) upoważni podmajstrzego lub starszego robotnika, aby na własną rękę objął roboty, wykonał je własnym personalem pomocniczym i z właścicielem sam się obliczył,

c) oddaje się za stałem lub jednorazowem wynagrodzeniem na usługi nieuprawnionego do robót budowlanych przedsiębiorcy i upoważnia go, aby na podstawie jego uprawnienia przemysłowego wykonywał roboty budowlane.

Ministerstwo przyznaje, że w niektórych przypadkach trudno orzec, czy się ma do czynienia z pokrywką, a to przedewszystkiem z tego powodu, że interesowani t. j. właściciel budowy, udzielający firmy przemysłowiec i wykonujący roboty partacz w wspólnym interesie starają się utrudnić zbadanie prawdy.

Mogą się jednak znaleść okoliczności, z których z wszelkiem prawdopodobieństwem da się wywnioskować, czy w danym wypadku zachodzi p o k r y w k a. Takimi momentami, z którychby dała się wywnioskować pokrywka są: jeśli wykonawca przemysłu budowlanego sam nie wydaje do dyspozycyi, — jeżeli właściciel budowy albo pod majstrzy sam robotników przyjmuje i oddala, ich książki robotnicze przyjmuje w przechowanie, jeżeli właściciel przyjmuje podmajstrzego, opłaca należytości ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, — jeżeli kierujący pozornie robotami przemysłowiec rzadko się na miejscu budowy zjawia itp.

Wszelkie nadużycia dadzą się, jednak tylko wtedy powstrzymać, sprawdzić, a ewentualnie także i ukarać, jeżeli przeprowadzony będzie ścisły nadzór budowlany.

W tym celu powinny władze przemysłowe I. instancyi prowadzić dokładny wykaz wszystkich przemysłowców budowlanych, oraz wykaz nałożonych kar za przekroczenia lub nadużycia z zakresu uprawnienia przemysłowego. Wykaz karny ma obejmować nietylko przemysłowców danego powiatu politycznego, ale także i tych, którzy, choć mają siedzibę swą w innym powiecie, ale w dotyczącym dopuścili się przekroczenia.

Aby władza przemysłowa mogła otrzymać możliwie szybką i pewną wiadomość o przekroczeniu, powinna ona polecić podwładnym sobie organom nadzorczym, aby przy każdej nowej budowie lub większych robotach adaptacyjnych swego okręgu badały, kto roboty wykonuje, i o każdym, choćby nawet podejrzanym tylko wypadku donosiły władzy.

Zasadą przy dochodzeniach wszelkich ma być p o ś p i e c h w przeprowadzeniu tych dochodzeń i s u r o w y w y m i a r k a r y.

Przy wymiarze kary mają się władze kierować zasadami § 16. i 17. ustawy z dnia 26 grudnia 1893 dz. u. p. N. 193., które żądają surowego wymiaru, — przyczem należy uwzględnić także wysokość kosztów budowy, ewentualność większego lub mniejszego niebezpieczeństwa publicznego, poprzednio już nakładane kary, a w końcu uważać za okoliczność obciążającą, jeżeli [illegible] pokrywki było wynagrodzone czyli opłacone.

Wrazie powtórzenia się wypadku udzielenia firmy, należy bezwarunkowo zastosować przepis o czasowem lub stałem zawieszeniu uprawnienia przemysłowego czyli koncesyi.

Takie są główne zasady zaprowadzonego powyżej rozporządzenia ministeryalnego.

Obok określenia pojęcia pokrywki są one zgodne z zarządzeniami okólnika wydanego w roku 1906 przez c. k. Namiestnictwo. W obu tych aktach położono główny nacisk na to, że dochodzenia o przekroczenia ustawy o przemyśle budowlanym należy przeprowadzać szybko, na miejscu budowy, zaś przeciwko winnym występować z bezwzględną surowością.

O ile zasady te przestrzegane bywają przez władze przemysłowe, przedstawimy w dalszych artykułach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Usiłowania popierania przemysłu i rękodzieła.

I Kurs elektro-techniczny prądu słabego i silnego odbył się w naszem mieście. W szeregu dotąd urządzonych, niezaprzeczenie był jednym z najpożądańszych i najpotrzebniejszych. Nauka odbywała się w 8 godz. dziennie przez 9 tygodni, w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Wykładali profesorowie pp. inż. Bieliński, inż. Freudenson, inż. Dubeltowicz, inż. Czyżowski, inż. Król, inż. Weber, inż. Szapiro, prof. Silbermam, dyr. Krókowski, Dr. Kubalski, Dr. Sikorski, kierownicy mechaniczni, pp. Dobrzęcki, Kurzabiński, Fijałek i Gronuś. Nauka była teoretyczna i praktyczna. Zwiedzono prawie wszystkie miejscowe Zakłady i urządzenia, gdzie używaną i produkowaną jest elektryczność jako czynnik motoryczny. Szczególnie podnieść należy, że dzięki uprzejmości dyr. tramwaju inż. p. Fischera, mogli słuchacze dokładnie zapoznać się z wszystkiemi szczegółami mechanizmu i z ich działalnością, do czego specyalnie w tym celu kazano rozebrać motory i urządzenia, co dla praktyków było nieocenioną korzyścią. Objaśnień praktycznych wszędzie, udzielili pp. inżynierowie i kierownicy mechaniczni.

Dział elektryczny, jak dotąd u nas otaczany jakby tajemnicą, wyprowadzono na światło dzienne i uprzystępniono zawodowym pracownikom poznanie bliżej tej gałęzi wiedzy. A zapoznanie było tak piękące i potrzebne, że dziś gorąco i serdecznie podziękować należy wszystkim czynnikom, które do skutku urządzenie kursu doprowadziły. Jestto pierwszy etap nauki dla praktyków na polu elektryczności. Początek dobrze zrobiony. Siły naukowe polskie posiadamy znakomite. Chętnych i pilnych słuchaczy nie zbraknie, to też należy uczynić wszystko, ażebyśmy się bez sił obcych zupełnie obejść mogli. — Zapał uczni kursu, wykładających profesorów, którzy traktowali naukę z całem zaparciem się i szczerem pragnieniem nauczenia, daje gwarancyę dalszych rezultatów tej pracy.

W celu uzupełnienia praktycznych wiadomości i zwiedzenia zagranicznych urządzeń, dyrekcya Muzeum techniczno-przem. po porozumieniu z urzędem popierania przemysłu, zarządziła wycieczkę słuchaczy do Wiednia pod przewodnictwem p. Tora, w której wzięło udział 26 słuchaczy ze wszystkich stron kraju, mianowicie: pp. A. Stróżyński, Targalski, Żyła, Bandura, Mogilewski, Oczkowski, Górecki, Buchta, Niemiec, Matlak, Kownacki, Krupski, Wrześniak, Maciejowski, Turowski, Lorenz, Małecki, Włoszczyna, Ferens, Pomianek, Klich, Zieliński, Chmiel, Kurdziel, Włodkowski.

W Wiedniu, Urząd popierania przemysłu najżyczliwiej zajął się wycieczką i delegował p. inż. A. Ptaszka do objaśniania, oprowadzania, ułatwiania i zwiedzania różnych fabryk i instytucyi w zakresie elektryczności pracujących i muzeów technologicznych. W niedzielę 19. bm. powróciła wycieczka z Wiednia, temsamem zakończając I Kurs, wzbogaceni praktyczną wiedzą, wdzięczni inicyatorom, ożywieni pragnieniem, zanosząc prośbę, aby miarodajne czynniki, taki sam kurs powtórnie urządziły w wieczornych godzinach, aby i zajęci w dzień maszyniści i monterzy z niego korzystać mogli.

Niemniej, zewsząd odzywają się głosy i objawia się pragnienie urządzenia praktycznego kursu maszyn i motorów eksplodujących, mianowicie: ropnych, benzynowych, gazowych, naftowych i t. p.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Kraków, 25. maja 1912.

Upaństwowienie szkół T. S. L. w Białej. Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego poruszono sprawę upaństwowienia szkół w Białej. Co do gimnazyum nadeszły już akta z krajowej Rady szkolnej do ministerstwa oświaty; jest nadzieja, że gimnazyum będzie upaństwowione w styczniu lub najdalej we wrześniu 1914 r. Tymczasowo gimazyum mieścić się będzie w gmachu seminaryum. Co do seminaryum — akta nie nadeszły dotąd ze Lwowa.

Odrzucenie hakatystycznych dodatków kresowych. W parlamencie niemieckim, po przeprowadzonej dyskusyi nad sprawą wypłacania urzędnikom w prowincyach wschodnich »dodatku kresowego« skreślono ten dodatek dla urzędników pocztowych, dalej dodatek kresowy w urzędzie skarbowym, państwowym i w etacie wojskowym, a uchwalono w tych etatach przyznać w miejsce dodatków odszkodowanie do końca bieżącego roku w wysokości dotychczasowego dodatku dla prowincyi wschodnich.

Manifestacya Lwowa w sprawie chełmskiej. W ubiegłą niedzielę odbyła się olbrzymia manifestacya w sprawie chełmskiej we Lwowie. Wiec odbył się w sali »Sokoła«. Referował prof. Jan Kasprowicz. Po nim przemawiał delegat Ziemi chełmskiej. Uchwalono następującą rezolucyę:

»Wiec chełmski wita z zadowoleniem powstanie Komitetu daru chełmskiego, powołanego do życia z ramienia Tow. obrony kresów wschodnich; obowiązkiem tego komitetu jest: 1) uzyskanie konta bankowego i ogłoszenie jego numeru; 2) utworzenie na zabór austryacki szerszego komitetu organizacyjnego opartego na współdziałaniu stronictw i towarzystw«.

»Wiec chełmski uznaje konieczność rozwinięcia poważnej akcyi na rzecz obrony kresów i wzywa swe prezydyum i Komitet daru chełmskiego, aby udało się do ks. biskupa Bandurskiego o ogłoszenie odezwy do ogółu z wezwaniem do składek na ten cel.

Przyjęto też rezolucyę w sprawie utworzenia »Macierzy obrony kresów wschodnich«.

Równocześnie na podwórzu ratusza obradował w tej sprawie wiec socyalistów. Po jego ukończeniu połączyli się uczestnicy jednego i drugiego wiecu i udali się w pochodzie pod pomnik Mickiewicza, skąd po kilku przemówieniach rozeszli się do domów.

Wybory do Rady miasta Krakowa. Wkrótce odbędą się wybory dwóch radców z przyłączonej do Krakowa gminy Płaszów z obszarem dworskim Płaszów. Z powodu wyborów magistrat przygotował spisy wyborców do głosowania uprawnionych. Spisy powyższe będą wystawione do przejrzenia w biurze prezydyalnem magistratu od 22 bm. do 4 czerwca w dni powszednie od 22 do 2 popołudniu w niedziele i święta od g. 11 do 12 przed południem.

Konferencya polityczna w Krakowie. Otrzymujemy następujący komunikat: W niedzielę odbyła się w sali krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej konferencya przedstawicieli grup Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie. Przewodniczył prezes dr Jahl ze Lwowa. Przybył także z Wiednia wiceprezes stronnictwa dr German. Na konferencyi tej prezes dr Jahl oświadczył w imieniu prezydyum stronnictwa, że stoi na gruncie uchwały zjazdu mężów zaufania, odbytego 24 marca br. we Lwowie, że w każdem mieście może istnieć tylko jedna organizacya Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, oparta na programie tego stronnictwa. Celem doprowadzenia do tego stanu rzeczy w Krakowie, wybrano komitet złożony z posłów: dr E. Bandrowskiego, J. K. Federowicza, dra Ignacego Landaua, Maryewskiego J. Sarego i Edmunda Zieleniewskiego, a nadto z pp. dra Bednarskiego, dra Bogdaniego, dra Doboszyńskiego. r. m. Perosia, i dyr. Rollego, red. K. Srokowskiego, r. m. dra Tillesa, r. m. Wajdy, prof. Wasunga i Dra Zawadzkiego.

O nazwy ulic. Otrzymujemy następujące pismo: Ze względu na to, że dotycząca komisya zajmująca się zmianami względnie nadawaniem nowych nazw ulicom, ukończyła swe prace i dotyczący elaborat ma przyjść wkrótce do uchwały na pełną Radę, przeto byłoby bardzo wskazanem — i to jest życzeniem szerokiego koła mieszkańców Krakowa, ażeby magistrat jeszcze przed dotyczącem posiedzeniem Rady, podał w odpowiedni sposób do ogólnej wiadomości proponowane nazwy ulic.

Jakkolwiek p. radca Dębicki w znanej swej uprzejmości, starał się nawet zgłaszającym się osobom z poza koła radców miejskich uczynić zadość ich życzeniom co do nazw ulic o ile takowe były uzasadnione, to jednak obecnie nie wiadomo, jakie komisya postawiła, propozycye — więc mogłaby jeszcze na czasie wypłynąć nie jedna dobra myśl co do nazwy względnie zmiany nazwy ulic. Spodziewamy się, że magistrat tej tak słusznej propozycyi nie odmówi. Z.

Niedbalstwo krakowskiego magistratu. Obywatele ze Zwierzyńca żalą się na magistrat krakowski, że mimo wniesionej pisemnej prośby o zarządzenie uporządkowania kanału koło klasztoru Norbertanek, gdzie gromadzą się różne nieczystości wydzielające zabójcze wyziewy wskutek braku odpływu, magistrat krakowski dotąd jeszcze nie nie zarządził i zapewne czeka aż się utopi znowu w tym rowie jaki człowiek jak to miało miejsce przed dwoma miesiącami.

Z wystawy architektonicznej w Krakowie. Arcyksiążę Karol Stefan z Żywca przyjął protektorat nad wystawą architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem, o czem zawiadomił Komitet telegraficznie. Arcyksiążę Karol Stefan, znany z szczerości i życzliwości dla polskiego społeczeństwa dał nadto tym razem przez przyjęcie protektoratu nad wystawą dowód wysokiej oceny tego kulturalnego przedsięwzięcia.

V. Zjazd prawników i ekonomistów polskich. W czasie Świąt zielonych odbędzie się we Lwowie V. Zjazd prawników i ekonomistów polskich. W sobotę dnia 25 b. m. odbędzie się zebranie towarzyskie uczestników zjazdu. W niedzielę 26 b. m. po nabożeństwie odprawionem w kościele katedralnym, zbiorą się uczestnicy w sali Rady miejskiej, gdzie nastąpią przemówienia delegatów i wykład inauguracyjny p. Puligowskiego z Warszawy. Przez obydwa dni świąt wygłoszony zostanie cały szereg odczytów w po szczególnych sekcyach.

Zamknięcie zjazdu nastąpi we wtorek 28 b. m. popołudniu. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się raut urządzony przez profesorów uniwersytetu lwowskiego.

Zjazd koleżeński Chóru akademickiego odbędzie się w dniu 26 b. m. w pierwszy dzień Zielonych Świąt z następującym programem: O godzinie 8·30 rano nabożeństwo w kościele św. Anny; o godzinie 12 rano wspólny obiad u Pollera; w razie pogody wycieczka w okolicę Krakowa; o godzinie 8 wiecz. wspólny komers u Pollera.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: »Chór Akademicki« Kraków, ul. Jabłonowskich l. 8. najpóźniej do 24 bm.

Wycieczka do Bielan. W niedzielę dn. 26 b. m. urządza »Eleuterya« statkiem T. S. L. wycieczkę do Bielan. Punk zborny o godz. 3 po południu na Groblach. W czasie wycieczki pogadanka: »Zabawy ludowe za granicą a u nas«.

Wyścigi konne w Krakowie. Przed paru dniami odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych, oraz Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Romana hr. Potockiego przy licznym współudziale członków komitetu. Po przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły, uchwalono ogólny budżet na rok bieżący, w którym uwzględniono wiele korzystnych zmian, zmierzających do udogodnienienia i uprzyjemnienia pobytu publiczności na placu wyścigowym. Dla tegorocznych trzechdniowych wyścigów Towarzystwa międzynarodowego, oraz dla dwudniowych Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów uchwalono następujące terminy: I. dzień niedziela 23 czerwca Tow. międzynarod., II. dzień wtorek 25 czerwca Galic. Klub J. Panów, III. dzień czwartek 27 czerwca Tow. międzynarod., IV. dzień sobota 29 czerwca Galic. Klub J. Panów, V. dzień niedziela 30 czerwca Galic. Klub J. Panów.

Zaznaczyć należy, że nietylko podczas meetingu Galic. Klubu Jazdy Panów, ale także podczas meetingu międzynarodowego odbędzie się kilka bardzo zajmujących biegów myśliwskich.

Rewolucya w Budapeszcie. Walka o reformę wyborczą do Sejmu węgierskiego, przeniosła się z sali obrad sejmowych na ulicę i przybrała charakter rewolucyjny. W rewolucyi tej biorą udział sfery robotnicze, które zorganizowano do generalnego strajku przez węgierską partyę socyalno-demokratyczną. Zaraz w pierwszym dniu wybuchu strajku, przyszło do krwawych zajść na ulicach Budapesztu, między robotnikami z jednej a policyą i wojskiem z drugiej strony. Wśród starć padło po obydwóch stronach **15 zabitych a 114 cięższ lub lżej rannych.** Skutkiem tego rząd zawiesił nad Budapesztem stan oblężenia i zaprowadził sądy doraźne.

Przebieg zajść był następujący: Już w godzinach rannych rozpoczął się pochód robotników z centrów fabrycznych do środka miasta przed gmach parlamentary, otoczony silnymi kordonami policyi i wojska; przyszło tam kilkakrotnie do starć, w czasie których oddano z obydwóch stron przeszło 60 strzałów. Około godziny 11 przed południem, wykroczenia przybrały charakter rewolucyjny i anarchistyczny.

W całem mieście powybijał tłum setki tysięcy szyb, zniszczył w kilku ulicach kandelabry gazowe, zdemolował jeden komisaryat policyi i spalił na ulicy wszystkie księgi i dokumenty, wtargnął do biura pewnego Towarzystwa akcyjnego, wyrzucił wszystkie akta i księgi na ulicę i również je spalił. Policya i wojsko aczkolwiek skonsygnowane w znacznej liczbie, nie mogły sobie dać rady z demonstrantami, wobec tego już w godzinach rannych zarządzono wysyłkę na ulice Budapesztu znaczne posiłki wojskowe.

Również z Wiednia wysłano posiłki wojskowe celem wzmocnienia budapeszteńskiej załogi. Pod wieczór tego dnia, demonstranci zniszczyli kilkanaście wozów tramwajowych tudzież kursujących samochodów, tak, że wszelki ruch tramwajowy i automobilowy musiano zupełnie przerwać. Jedynie policya posługiwała się automobilami przy pościgu za pojedyn-

czymi demonstrantami, automobile te opadały grupy demonstratów i skutkiem czego wywiązywała się przy nich zacięta bitka. Rozruchy trwały w pierwszy dzień do późnej nocy.

W czasie krwawych starć na ulicy, obradował Sejm węgierski, którego obrad mimo domagania się opozycyjnych posłów, nie chciał przerwać hr Tisza, wybrany w tym tygodniu prezydentem Sejmu. Gdy zażądano od niego, aby wobec zajść w mieście przerwał obrady, odpowiedział: »**Gdyby tu w moich oczach rozstrzelano 50 ludzi, to bym mimo to posiedzenia nie przerwał**«.

W demonstracyach brało udział przeszło 40.000 robotników.

Załączamy z przyjemnością prospekt autora i bohatera. Zwracamy uwagę Sz. Czytelnika, że ks. Borodzicz jes zasłużony nietylko Kościołowi (4 kościoły zbudował i wiele ze schyzmy nawrócił) lecz i sprawie narodowej, za którą był półtora roku więziony, na 3 lata deportowany do północnej Rosyi. Pamiętniki jego »Pod wozem i na wozie« odkryły w całej nagości tyranię Rosyi. Rok tułactwa tu w Galicyi zaznaczył on pracą poważną, co widać z prospektu, a także uratował od zagłady Pawlikowice. Wobec palącej kwestyi rusińskiej z podanych przez autora książek również polecamy bardzo »Dywysia, jak dobre pid Moskalem żyty« i widokówki. Lektura ta otworzy oczy na to, czem jest wróg i zapobieży groźnej katastrofie.

Ze spraw zawodowych.

Firmodawstwo i partactwo w przemyśle budowlanym.

Powszechne są skargi w sferach rękodzielniczych i przemysłowych na różne niedostatki ustawy przemysłowej, które umożliwiają osobom nieuprawnionym wykonywanie pewnego rodzaju przemysłu. Obok tych niedostatków ustawy, szuka się także przyczyny tych nadużyć w braku należytego, a przedewszystkiem energicznego i konsekwentnego wykonywania przepisów ustawy przez powołane do tego czynniki, a mianowicie przez organa władzy administracyjnej, jako władzy przemysłowej. Narzekania są uzasadnione. — Ustawa nie jest dostateczną, skoro dopuszcza na takie jej nieraz obejście, że wypadek rzeczywiście karygodny da się samą nawet tą ustawą usprawiedliwić. Działalność organów wykonawczych jest także prawie żadna, jeżeli tak władze krajowe jak i państwowe t. j. namiestnictwa i ministerstwa widziały się zniewolone wydać w tym kierunku osobne rozporządzenia, w których przypominają odnośne postanowienia ustawy, wzywają podległe sobie organa do ścisłego przestrzegania dotyczących postanowień, w końcu zaś pouczają je nawet, jak należy przeprowadzać śledztwa i stosować przepisy karne ustawy przemysłowej. Pozwalamy sobie tylko naprowadzić okólnik c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 15 marca 1906 L. III. $\frac{1411}{A/2}$ /1905 i rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 11 marca 1909 L. 6737. Nim przedstawimy stosunki, jakie wskutek firmodawstwa i partactwa zapanowały, w przemyśle budowlanym w mieście Krakowie i najbliższej okolicy, musimy się zatrzymać przy tych dwóch rozporządzeniach urzędowych.

Namiestnictwo, stwierdzając, że w wykonywaniu przemysłu budowlanego dzieją się nadużycia, poleca c. k. Starostwom i Magistratom we Lwowie i Krakowie, aby przy pomocy s w o i c h o r g a n ó w w y k o n a w c z y c h n a t y c h m i a s t wdrażały dochodzenia n a m i e j s c u b u d o w y i podaje zarazem, w jakim kierunku dochodzenia takie należy skierować. Zwraca także Namiestnictwo w motywach swego zarządzenia uwagę na ten objaw niezdrowy, którego tolerowanie nietylko byłoby połączone z ujmą dla powagi ustawy i władz do czuwania nad jej przestrzeganiem powołanych, ale narażałoby w wysokim stopniu bezpieczeństwo publiczne i przynosiło uszczer-nywanych przez tak zwanych fuszerów. Z tego powodu wzywa c. k. Starostwa i Magistraty we Lwowie i Krakowie, aby przeciw winnym przekroczenia obowiązujących przepisów postępowano w drodze karnej z wszelką surowością.

Obszerniej zajmuje się sprawą firmodawstwa czyli „pokrywki“ naprowadzony powyżej reskrypt c. k. Ministerstwa handlu z 11 marca 1909 L. 6737, zaznaczając, że skonstatowanie, czy w pewnym wypadku zachodzi pokrywka, jest bardzo trudne. Za „pokrywkę“ należy według § 16. ustawy z dnia 26/5 1893 uważać takie współdziałanie przemysłowca koncesyonowanego, które napewne lub w przypuszczeniu uprawnia do mniemania, że roboty wykonuje robotnik nieuprawniony; przytem jest rzeczą obojętną, czy firmodawca otrzymał wynagrodzenie lub nie otrzymał.

Za oznakę do pewnego stopnia niezawodnej pokrywki uważać można wypadek, gdy ktoś

a) poszczególnym robotnikom lub grupie robotników pozwaia, aby pod osłoną jego nazwiska roboty obejmowali, samodzielnie je wykonywali i za roboty te z właścicielem się obliczali,
b) upoważni podmajstrzego lub starszego robotnika, aby na własną rękę objął roboty, wykonał je własnym personalem pomocniczym i z właścicielem sam się obliczył,
c) oddaje się za stałem lub jednorazowem wynagrodzeniem na usługi nieuprawnionego do robót budowlanych przedsiębiorcy i upoważnia go, aby na podstawie jego uprawnienia przemysłowego wykonywał roboty budowlane.

Ministerstwo przyznaje, że w niektórych przypadkach trudno orzec, czy się ma do czynienia z pokrywką, a to przedewszystkiem z tego powodu, że interesowani t. j. właściciel budowy, udzielający firmy przemysłowiec i wykonujący roboty partacz w wspólnym interesie starają się utrudnić zbadanie prawdy.

Mogą się jednak znaleść okoliczności, z których z wszelkiem prawdopodobieństwem da się wywnioskować, czy w danym wypadku zachodzi p o k r y w k a. Takimi momentami, z którychby dała się wywnioskować pokrywka są: jeśli wykonawca przemysłu budowlanego sam nie wydaje do dyspozycyi, — jeżeli właściciel budowy albo pod majstrzy sam robotników przyjmuje i oddala, ich książki robotnicze przyjmuje w przechowanie, jeżeli właściciel przyjmuje podmajstrzego, opłaca należytości ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, — jeżeli kierujący pozornie robotami przemysłowiec rzadko się na miejscu budowy zjawia itp.

Wszelkie nadużycia dadzą się, jednak tylko wtedy powstrzymać, sprawdzić, a ewentualnie także i ukarać, jeżeli przeprowadzony będzie ścisły nadzór budowlany.

W tym celu powinny władze przemysłowe I. instancyi prowadzić dokładny wykaz wszystkich przemysłowców budowlanych, oraz wykaz nałożonych kar za przekroczenia lub nadużycia z zakresu uprawnienia przemysłowego. Wykaz karny ma obejmować nietylko przemysłowców danego powiatu politycznego, ale także i tych, którzy, choć mają siedzibę swą w innym powiecie, ale w dotyczącym dopuścili się przekroczenia.

Aby władza przemysłowa mogła otrzymać możliwie szybką i pewną wiadomość o przekroczeniu, powinna ona polecić podwładnym sobie organom nadzorczym, aby przy każdej nowej budowie lub większych robotach adaptacyjnych swego okręgu badały, kto roboty wykonuje, i o każdym, choćby nawet podejrzanym tylko wypadku donosiły władzy.

Zasadą przy dochodzeniach wszelkich ma być p o ś p i e c h w przeprowadzeniu tych dochodzeń i s u r o w y w y m i a r k a r y.

Przy wymiarze kary mają się władze kierować zasadami § 16. i 17. ustawy z dnia 26 grudnia 1893 dz. u. p. N. 193., które żądają surowego wymiaru, — przyczem należy uwzględnić także wysokość kosztów budowy, ewentualność większego lub mniejszego niebezpieczeństwa publicznego, poprzednio już nakładane kary, a w końcu uważać za okoliczność obciążającą, jeżeli udzielenie po-

Wrazie powtórzenia się wypadku udzielenia firmy, należy bezwarunkowo zastosować przepis o czasowem lub stałem zawieszeniu uprawnienia przemysłowego czyli koncesyi.

Takie są główne zasady zaprowadzonego powyżej rozporządzenia ministeryalnego.

Obok określenia pojęcia pokrywki są one zgodne z zarządzeniami okólnika wydanego w roku 1906 przez c. k. Namiestnictwo. W obu tych aktach położono główny nacisk na to, że dochodzenia o przekroczenia ustawy o przemyśle budowlanym należy przeprowadzać szybko, na miejscu budowy, zaś przeciwko winnym występować z bezwzględną surowością.

O ile zasady te przestrzegane bywają przez władze przemysłowe, przedstawimy w dalszych artykułach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Usiłowania popierania przemysłu i rękodzieła.

I Kurs elektro-techniczny prądu słabego i silnego odbył się w naszem mieście. W szeregu dotąd urządzonych, niezaprzeczenie był jednym z najpożądańszych i najpotrzebniejszych. Nauka odbywała się w 8 godz. dziennie przez 9 tygodni, w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Wykładali profesorowie pp. inż. Bieliński, inż. Freudenson, inż. Dubeltowicz, inż. Czyżowski, inż. Król, inż. Weber, inż. Szapiro, prof. Silbermam, dyr. Krókowski, Dr. Kubalski, Dr. Sikorski, kierownicy mechaniczni, pp. Dobrzęcki, Kurzabiński, Fijałek i Gronuś. Nauka była teoretyczna i praktyczna. Zwiedzono prawie wszystkie miejscowe Zakłady i urządzenia, gdzie używaną i produkowaną jest elektryczność jako czynnik motoryczny. Szczególnie podnieść należy, że dzięki uprzejmości dyr. tramwaju inż. p. Fischera, mogli słuchacze dokładnie zapoznać się z wszystkiemi szczegółami mechanizmu i z ich działalnością, do czego specyalnie w tym celu kazano rozebrać motory i urządzenia, co dla praktyków było nieocenioną korzyścią. Objaśnień praktycznych wszędzie, udzielili pp. inżynierowie i kierownicy mechaniczni.

Dział elektryczny, jak dotąd u nas otaczany jakby tajemnicą, wyprowadzono na światło dzienne i uprzystępniono zawodowym pracownikom poznanie bliżej tej gałęzi wiedzy. A zapoznanie było tak piękące i potrzebne, że dziś gorąco i serdecznie podziękować należy wszystkim czynnikom, które do skutku urządzenie kursu doprowadziły. Jestto pierwszy etap nauki dla praktyków na polu elektryczności. Początek dobrze zrobiony. Siły naukowe polskie posiadamy znakomite. Chętnych i pilnych słuchaczy nie zbraknie, to też należy uczynić wszystko, ażebyśmy się bez sił obcych zupełnie obejść mogli. — Zapał uczni kursu, wykładających profesorów, którzy traktowali naukę z całem zaparciem się i szczerem pragnieniem nauczenia, daje gwarancyę dalszych rezultatów tej pracy.

W celu uzupełnienia praktycznych wiadomości i zwiedzenia zagranicznych urządzeń, dyrekcya Muzeum techniczno-przem. po porozumieniu z urzędem popierania przemysłu, zarządziła wycieczkę słuchaczy do Wiednia pod przewodnictwem p. Tora, w której wzięło udział 26 słuchaczy ze wszystkich stron kraju, mianowicie: pp. A. Stróżyński, Targalski, Żyła, Bandura, Mogilewski, Oczkowski, Górecki, Buchta, Niemiec, Matlak, Kownacki, Krupski, Wrześniak, Maciejowski, Turowski, Lorenz, Małecki, Włoszczyna, Ferens, Pomianek, Klich, Zieliński, Chmiel, Kurdziel, Włodkowski.

W Wiedniu, Urząd popierania przemysłu najżyczliwiej zajął się wycieczką i delegował p. inż. A. Ptaszka do objaśniania, oprowadzania, ułatwiania i zwiedzania różnych fabryk i instytucyi w zakresie elektryczności pracujących i muzeów technologicznych. W niedzielę 19. bm. powróciła wycieczka z Wiednia, temsamem zakończając I Kurs, wzbogaceni praktyczną wiedzą, wdzięczni inicyatorom, ożywieni pragnieniem, zanosząc prośbę, aby miarodajne czynniki, taki sam kurs powtórnie urządziły w wieczornych godzinach, aby i zajęci w dzień maszyniści i monterzy z niego korzystać mogli.

Niemniej, zewsząd odzywają się głosy i objawia się pragnienie urządzenia praktycznego kursu maszyn i motorów eksplodujących, mianowicie: ropnych, benzynowych, gazowych, naftowych i tp.

którym inaczej, jak za pomocą popularnych, dostępnych, a wyczerpujących przedmiot wykładów, zapobiedz nie można.

A. S.

Budowa domu Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie.

W porozumieniu z wydziałem Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych ogłosiło Koło architektów polskich we Lwowie konkurs na wypracowanie szkiców domu Izby, który ma stanąć na placu Strzeleckim. Plany mają być wykonane szkicowo w skali 1:100 Dom ten ma być budynkiem czteropiątrowym i ma mieścić ubikacye, potrzebne dla Związku i wszystkich stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie. Architektura budynku ma być niezbytkowna, charakterystyczna i celowi budynku odpowiednia o motywach swojskich.

Termin nadsyłania prac 1 lipca br. W 10 dni po terminie nastąpi rozstrzygnięcie konkursu. Za najlepsze prace konkursowe przyznano trzy nagrody, a mianowicie I. 2.000 K., II. 1.500 K., III. 1.000 Kor. W konkursie mogą brać udział tylko polscy architekci. Bliższe szczegóły konkursu wraz z planem sytuacyjnym otrzymać można w biurze Koła architektów polskich we Lwowie, ulica Zimorowicza.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

WEKSLE IN BIANCO

w świetle ustawy wekslowej i stemplowej oraz odnośnych orzeczeń Najw. Trybunału admin.

II.

Zachodzi obecnie pytanie, w jaki sposób władze skarbowe za pomocą ustawy stemplowej z dnia 8-go marca 1876 L. 26 D. u. p. i całego szeregu odnośnych orzeczeń na weksle nie posiadające istotnych warunków ważności, więc temsamem na weksle in bianco pod względem należytości stemplowych się zapatrują.

Skarb państwa, ażeby zaistniał obowiązek do uiszczenia należytości stemplowej nie wymaga, by weksel posiadał wszystkie warunki ważności w § 4. ust. weksl. przytoczone. Należytość stemplową przepisuje uiścić przed umieszczeniem podpisu na odnośnym blankiecie, a mianowicie od weksli wystawionych w kraju z obiegiem 6-miesięcznym podług skali I-szej, z obiegiem zaś dłuższym według skali II-ej, (§ 4. ust. stempl.).

W wypadkach, gdzie władze skarbowe nie mogą dociec (sprawdzić), kiedy weksel ma być płatny, względnie na jak długi czasokres obiega, przyjmują zawsze tę okoliczność, że weksel ma być płatny po 6 miesiącach, a więc ma podlegać wyższej należytości, t. j. skali II-giej.

Dla informacyi przytoczyć należy niektóre ustępy ustawy stemplowej i brzmienie odnośnych orzeczeń:

A) Dokument, oznaczony w osnowie jako weksel opiewający na określoną kwotę, należy dla braku jednego lub więcej wymogów § 4-go ustawy weksl. ostemplować jako weksel (O. 20. września 1906, L. 9903. B. 4724, 334, 11,541*).

B) Jeżeli z weksla nie jest widoczny czas wystawienia lub zapłaty, wówczas przyjąć należy, że zapłata ma nastąpić później, niż po upływie 6 miesięcy, a więc przypada wyższa należytość (O. 20. września 1906 L, 9903. B. 4724. 4542. 334. 8716. 903. 4410*).

Powyższe orzeczenia odnoszą się do § 4-go ust. stempl., o którym poprzednio wspomniano.

C) Należytość od weksli, wystawionych w kraju należy uiścić przedtem, zanim na papierze przeznaczonym na weksel umieszczony będzie podpis strony etc. (§ 13. ustawy stemplowej).

D) Okoliczność, że blankiet, na którym umieszcza się podpis nie posiada jeszcze istotnych warunków ważności, nie uwalnia bynajmniej od uiszczenia należytości przed umieszczeniem podpisu (O. 20. stycznia 1908 L. 852. B. 1068, 4410*), orzeczenie odnosi się do § 13-go u. st.

E) Weksel uważa się za puszczony w obieg, skoro go ktokolwiek zaopatrzy przyjęciem, poręczeniem, lub indosem, wogóle skoro go na własny lub cudzy rachunek nabywa, pozbywa, zastawia, lub przyjmuje na zabezpieczenie etc. (§ 10. ust. stempl.).

F) „Jeżeli z weksla nie można wyraźnie rozpoznać okoliczności lub chwili, od których zależy, czy obowiązek uiszczenia należytości, czy obowiązek uzupełnienia jej, czy wreszcie podwyższenie należytości, wówczas celem wymiaru należytości przyjąć należy, że zaszła ta okoliczność, lub nadeszła ta chwila, która usasadnia obowiązek do opłaty, lub wyższy wymiar nalezytości, a to tak długo, póki strona nie wykaże przeciwieństwa etc“. (§ 24 ust. stempl.).

G) Jeżeli termin płatności nie jest podany wyraźnie, lub brak daty wystawienia, może Władza skarbowa aż do dowodu przeciwieństwa, przyjąć, że weksel miał być płatny później, niż w 6 miesięcy od dnia wystawienia. (O. 20 Maja 1901 L 4053 B. 903. 3904. 4351, 9176*). Orzeczenie to jest interpretacyą § 24.

H) Jeżeli na wekslu niema ani daty wystawienia, ani daty zapadłości, nie można przypuszczać, aby tenże był wystawiony na dłuższy czas, jak 6 miesięcy. (O. 8. lipca 1903. L. 7636. B. 1937 F.*).

Z powyższego wynika, że:

I. Bianco-weksle wypełnione częściowo w ten sposób, iż posiadają również datę wystawienia, lub datę zapadłości podlegają II. skali stemplowej.

II. Weksle in bianco wcale niewypełnione, a więc nie zawierające w sobie ani daty wystawienia, ani daty zapadłości, podlegałyby I szej skali, o ile ze strony władzy skarbowej nie mógłby być podniesiony jakiś specyalny zarzut.

Byłoby przeto pożądane, aby kwestyą tą — dziś tylko przezemnie ogólnie poruszoną — zajęli się fachowcy w sprawach stemplowych i wypowiedzieli swe w tym kierunku zapatrywanie.

I. Modrycki.

*) O — Orzeczenie Trybunału administacyjnego. — B orzeczenie Trybunału administracyjnego według zbioru Budwińskiego.

Pracownicy w przemyśle ceramicznym.

Przemysł dążący do rozwoju i usiłujący wznieść się na wyższy poziom doskonałości, zależy w tej swojej pracy nietylko od urządzenia i konjunktur, ale i w bardzo poważnym zakresie od pracowników. Im tęższe jednoski do pracy w przemyśle się zaprzęgną, im wyższe wiadomości ze sobą wniosą, tem szersze horyzonty otwierają się przed daną gałęzią wytwórczą.

W stadyum silnego rozwoju znajdują się w kraju fabryki dachówek, cegieł, dren, szamoty itd., inwestuje się w nie olbrzymie kapitały, a często niestety kierownictwo fabryki i jej interesów znachodzi się w rękach nieodpowiednich. Ludzie w tej gałęzi przemysłu są różni, mają wykształcenie wyższe, średnie, niższe, albo tylko praktyczne, dostateczne, lub niedostateczne, brak jednak zupełny jakiejkolwiek klasyfikacyi lub rozgraniczenia między jednymi a drugimi. Byłoby to oznaką bardzo wysokiego stopnia naszej kultury przemysłowej, gdyby fakt ten przypisać było można amerykańskiej zasadzie, że tylko dzielność osobista nie zaś patenty szkolne stanowi o karyerze przemysłowej, u nas niema tak wielu wykształconych pracowników w przemyśle jak w Ameryce, byśmy mogli jej zasady przyjmować.

Nasz przemysł w szczególności ceramiczny potrzebuje bardzo wielu tęgich i inteligentnych sił, a panujące tamże dziś stosunki wcale ich nie zachęcają. — Nieuwaga i obojętność pracodawców powoduje, że samodzielnymi kierownikami zostają ludzie nieraz za młodzi, nie dość doświadczeni, by los całego przedsiębiorstwa spoczął na ich barkach, gorzej gdy na stanowiska takie wysuwa się nieraz ludzi bez żadnych szkół i fachowych kwalifikacyi. I oto spotykamy we fabrykach kierowników i dyrektorów ze studyami, politechnicznemi, a w sąsiednim zakładzie takiegoż kierownika, nie umiejącego poprawnie się podpisać.

Związek ceramiczny daje obecnie początek w dążeniu do uporządkowania tych stosunków u siebie. Zjazdzd ceramików w Krakowie rozpatrywać będzie tę kwestyę i zastanowi się nad środkami, któreby do rozwiązania sprawy doprowadziły. Oczywiście uchwały tegoż nie naruszą praw już nabytych, mają jednak wielkie znaczenie na przyszłość.

Sprzedaż starych przedmiotów. W dniu 7 czerwca b. r. o godzinie 9 ej rano odbędzie się w koszarach Straży wojskowo-policyjnej przy ul. Starowiślnej w Krakowie publiczna licytacya, celem sprzedaży przedmiotów używanych, jak pościeli, obuwia, rzemieni, płaszczów gumowych i sukiennych, bluz, spodni i t. p.

Oferty wnieść należy przed powyższym terminem do Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Živnostenska Banka otworzyła z dniem 1-go maja b. r. w Grado obok Tryestu, dla wygody P. T. Publiczności, udającej się do morskich kąpiel tamże ekspozyturę, która zajmuje się wystawianiem i wypłatą akredytywów, kupnem i sprzedażą walut i efektów, oraz wszelkiemi czynnościami bankowemi.

Z dniem 15 maja rozpoczęły swą czynność Ekspozytury sezonowe Ustředni Banky Českých Spořitelen w Luhaczowicach (na Morawach) i w Piszczanach (na Węgrzech).



czymi demonstrantami, automobile te opadały grupy demonstratów i skutkiem czego wywiązywała się przy nich zacięta bitka. Rozruchy trwały w pierwszy dzień do późnej nocy.

W czasie krwawych starć na ulicy, obradował Sejm węgierski, którego obrad mimo domagania się opozycyjnych posłów, nie chciał przerwać hr Tisza, wybrany w tym tygodniu prezydentem Sejmu. Gdy zażądano od niego, aby wobec zajść w mieście przerwał obrady, odpowiedział: **»Gdyby tu w moich oczach rozstrzelano 50 ludzi, to bym mimo to posiedzenia nie przerwał«**.

W demonstracyach brało udział przeszło 40.000 robotników.

Załączamy z przyjemnością prospekt autora i bohatera. Zwracamy uwagę Sz. Czytelnika, że ks. Borodzicz jes zasłużony nietylko Kościołowi (4 kościoły zbudował i wiele ze schyzmy nawrócił) lecz i sprawie narodowej, za którą był półtora roku więziony, na 3 lata deportowany do północnej Rosyi. Pamiętniki jego »Pod wozem i na wozie« odkryły w całej nagości tyranię Rosyi. Rok tułactwa tu w Galicyi zaznaczył on pracą poważną, co widać z prospektu, a także uratował od zagłady Pawlikowice. Wobec palącej kwestyi rusińskiej z podanych przez autora książek również polecamy bardzo »Dywysia, jak dobre pid Moskalem żyty« i widokówki. Lektura ta otworzy oczy na to, czem jest wróg i zapobieży groźnej katastrofie.

Ze spraw zawodowych.

Firmodawstwo i partactwo w przemyśle budowlanym.

Powszechne są skargi w sferach rękodzielniczych i przemysłowych na różne niedostatki ustawy przemysłowej, które umożliwiają osobom nieuprawnionym wykonywanie pewnego rodzaju przemysłu. Obok tych niedostatków ustawy, szuka się także przyczyny tych nadużyć w braku należytego, a przedewszystkiem energicznego i konsekwentnego wykonywania przepisów ustawy przez powołane do tego czynniki, a mianowicie przez organa władzy administracyjnej, jako władzy przemysłowej. Narzekania są uzasadnione. — Ustawa nie jest dostateczną, skoro dopuszcza na takie jej nieraz obejście, że wypadek rzeczywiście karygodny da się samą nawet tą ustawą usprawiedliwić. Działalność organów wykonawczych jest także prawie żadna, jeżeli tak władze krajowe jak i państwowe t. j. namiestnictwa i ministerstwa widziały się zniewolone wydać w tym kierunku osobne rozporządzenia, w których przypominają odnośne postanowienia ustawy, wzywają podległe sobie organa do ścisłego przestrzegania dotyczących postanowień, w końcu zaś pouczają je nawet, jak należy przeprowadzać śledztwa i stosować przepisy karne ustawy przemysłowej. Pozwalamy sobie tylko naprowadzić okólnik c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 15 marca 1906 L. III. $\frac{1411}{A/2}$/1905 i rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 11 marca 1909 L. 6737. Nim przedstawimy stosunki, jakie wskutek firmodawstwa i partactwa zapanowały, w przemyśle budowlanym w mieście Krakowie i najbliższej okolicy, musimy się zatrzymać przy tych dwóch rozporządzeniach urzędowych.

Namiestnictwo, stwierdzając, że w wykonywaniu przemysłu budowlanego dzieją się nadużycia, poleca c. k. Starostwom i Magistratom we Lwowie i Krakowie, aby przy pomocy s w o i c h o r g a n ó w w y k o n a w c z y c h n a t y c h m i a s t wdrażały dochodzenia n a m i e j s c u b u d o w y i podaje zarazem, w jakim kierunku dochodzenia takie należy skierować. Zwraca także Namiestnictwo w motywach swego zarządzenia uwagę na ten objaw niezdrowy, którego tolerowanie nietylko byłoby połączone z ujmą dla powagi ustawy i władz do czuwania nad jej przestrzeganiem powołanych, ale narażałoby w wysokim stopniu bezpieczeństwo publiczne i przynosiło uszczerbek w zarobku przemysłowcom uprawnionym, a szkody właścicielom prywatnym budowli, wykonywanych przez tak zwanych fuszerów. Z tego powodu wzywa c. k. Starostwa i Magistraty we Lwowie i Krakowie, aby przeciw winnym przekroczenia obowiązujących przepisów postępowano w drodze karnej z wszelką surowością.

Obszerniej zajmuje się sprawą firmodawstwa czyli „pokrywki“ naprowadzony powyżej reskrypt c. k. Ministerstwa handlu z 11 marca 1909 L. 6737, zaznaczając, że skonstatowanie, czy w pewnym wypadku zachodzi pokrywka, jest bardzo trudne. Za „pokrywkę“ należy według § 16. ustawy z dnia 26/5 1893 uważać takie współdziałanie przemysłowca koncesyonowanego, które napewne lub w przypuszczeniu uprawnia do mniemania, że roboty wykonuje robotnik nieuprawniony; przytem jest rzeczą obojętną, czy firmodawca otrzymał wynagrodzenie lub nie otrzymał.

Za oznakę do pewnego stopnia niezawodnej pokrywki uważać można wypadek, gdy ktoś

a) poszczególnym robotnikom lub grupie robotników pozwala, aby pod osłoną jego nazwiska roboty obejmowali, samodzielnie je wykonywali i za roboty te z właścicielem się obliczali,

b) upoważni podmajstrzego lub starszego robotnika, aby na własną rękę objął roboty, wykonał je własnym personalem pomocniczym i z właścicielem sam się obliczył,

c) oddaje się za stałem lub jednorazowem wynagrodzeniem na usługi nieuprawnionego do robót budowlanych przedsiębiorcy i upoważnia go, aby na podstawie jego uprawnienia przemysłowego wykonywał roboty budowlane.

Ministerstwo przyznaje, że w niektórych przypadkach trudno orzec, czy się ma do czynienia z pokrywką, a to przedewszystkiem z tego powodu, że interesowani t. j. właściciel budowy, udzielający firmy przemysłowiec i wykonujący roboty partacz w wspólnym interesie starają się utrudnić zbadanie prawdy.

Mogą się jednak znaleść okoliczności, z których z wszelkiem prawdopodobieństwem da się wywnioskować, czy w danym wypadku zachodzi p o k r y w k a. Takimi momentami, z którychby dała się wywnioskować pokrywka są: jeśli wykonawca przemysłu budowlanego sam nie wydaje do dyspozycyi, — jeżeli właściciel budowy albo pod majstrzy sam robotników przyjmuje i oddala, ich książki robotnicze przyjmuje w przechowanie, jeżeli właściciel przyjmuje podmajstrzego, opłaca należytości ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, — jeżeli kierujący pozornie robotami przemysłowiec rzadko się na miejscu budowy zjawia itp.

Wszelkie nadużycia dadzą się, jednak tylko wtedy powstrzymać, sprawdzić, a ewentualnie także i ukarać, jeżeli przeprowadzony będzie ścisły nadzór budowlany.

W tym celu powinny władze przemysłowe I. instancyi prowadzić dokładny wykaz wszystkich przemysłowców budowlanych, oraz wykaz nałożonych kar za przekroczenia lub nadużycia z zakresu uprawnienia przemysłowego. Wykaz karny ma obejmować nietylko przemysłowców danego powiatu politycznego, ale także i tych, którzy, choć mają siedzibę swą w innym powiecie, ale w dotyczącym dopuścili się przekroczenia.

Aby władza przemysłowa mogła otrzymać możliwie szybką i pewną wiadomość o przekroczeniu, powinna ona polecić podwładnym sobie organom nadzorczym, aby przy każdej nowej budowie lub większych robotach adaptacyjnych swego okręgu badały, kto roboty wykonuje, i o każdym, choćby nawet podejrzanym tylko wypadku donosiły władzy.

Zasadą przy dochodzeniach wszelkich ma być p o ś p i e c h w przeprowadzeniu tych dochodzeń i s u r o w y w y m i a r k a r y.

Przy wymiarze kary mają się władze kierować zasadami § 16. i 17. ustawy z dnia 26 grudnia 1893 dz. u. p. N. 193., które żądają surowego wymiaru, — przyczem należy uwzględnić także wysokość kosztów budowy, ewentualność większego lub mniejszego niebezpieczeństwa publicznego, poprzednio już nakładane kary, a w końcu uważać za okoliczność obciążającą, jeżeli udzielenie pokrywki było wynagrodzone czyli opłacone.

[redacted]

Takie są główne zasady zaprowadzonego powyżej rozporządzenia ministeryalnego.

Obok określenia pojęcia pokrywki są one zgodne z zarządzeniami okólnika wydanego w roku 1906 przez c. k. Namiestnictwo. W obu tych aktach położono główny nacisk na to, że dochodzenia o przekroczenia ustawy o przemyśle budowlanym należy przeprowadzać szybko, na miejscu budowy, zaś przeciwko winnym występować z bezwzględną surowością.

O ile zasady te przestrzegane bywają przez władze przemysłowe, przedstawimy w dalszych artykułach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[redacted]

[redacted]

Budowa domu Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie.

W porozumieniu z wydziałem Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych ogłosiło Koło architektów polskich we Lwowie konkurs na wypracowanie szkiców domu Izby, który ma stanąć na placu Strzeleckim. Plany mają być wykonane szkicowo w skali 1:100. Dom ten ma być budynkiem czteropiątrowym i ma mieścić ubikacye, potrzebne dla Związku i wszystkich stowarzyszeń przemysłowych [redacted]

D) Okoliczność, że blankiet, na którym umieszcza się podpis nie posiada jeszcze istotnych warunków ważności, nie uwalnia bynajmniej od uiszczenia należytości przed umieszczeniem podpisu (O. 20. stycznia 1908 L. 852. B. 1068, 4410*), orzeczenie odnosi się do § 13-go u. st.

E) Weksel uważa się za puszczony w obieg, skoro go ktokolwiek zaopatrzy przyjęciem, poręczeniem, lub indosem, wogóle skoro go na własny lub cudzy rachunek nabywa, pozbywa, zastawia, lub przyjmuje na zabezpieczenie etc. (§ 10. ust. stempl.).

F) „Jeżeli z weksla nie można wyraźnie rozpoznać okoliczności lub chwili, od których zależy, czy obowiązek uiszczecia należytości, czy obowiązek uzupełnienia jej, czy wreszcie podwyższenie należytości, wówczas celem wymiaru należytości przyjąć należy, że zaszła ta okoliczność, lub nadeszła ta chwila, która usasadnia obowiązek do opłaty, lub wyższy wymiar nalezytości, a to tak długo, póki strona nie wykaże przeciwieństwa etc“. (§ 24 ust. stempl.).

G) Jeżeli termin płatności nie jest podany wyraźnie, lub brak daty wystawienia, może Władza skarbowa aż do dowodu przeciwieństwa, przyjąć, że weksel miał być płatny później, niż w 6 miesięcy od dnia wystawienia. (O. 20 Maja 1901 L 4053 B. 903. 3904. 4351, 9176*). Orzeczenie to jest interpretacyą § 24.

H) Jeżeli na wekslu niema ani daty wystawienia, ani daty zapadłości, nie można przypuszczać, aby tenże był wystawiony na dłuższy czas, jak 6 miesięcy. (O. 8. lipca 1903. L. 7636. B. 1937 F.*).

Z powyższego wynika, że:

I. Bianco-weksle wypełnione częściowo w ten sposób, iż posiadają również datę wystawienia, lub datę zapadłości podlegają II. skali stemplowej.

II. Weksle in bianco wcale niewypełnione, a więc nie zawierające w sobie ani daty wystawienia, ani daty zapadłości, podlegałyby I szej skali, o ile ze strony władzy skarbowej nie mógłby być podniesiony jakiś specyalny zarzut.

Byłoby przeto pożądane, aby kwestyą tą — dziś tylko przezemnie ogólnie poruszoną — zajęli się fachowcy w sprawach stemplowych i wypowiedzieli swe w tym kierunku zapatrywanie.

I. Modrycki.

Pracownicy w przemyśle ceramicznym.

Przemysł dążący do rozwoju i usiłujący wznieść się na wyższy poziom doskonałości, zależy w tej swojej pracy nietylko od urządzenia i konjunktur, ale i w bardzo poważnym zakresie od pracowników. Im tęższe jednoski do pracy w przemyśle się zaprzęgną, im wyższe wiadomości ze sobą wniosą, tem szersze horyzonty otwierają się przed daną gałęzią wytwórczą.

W stadyum silnego rozwoju znajdują się w kraju fabryki dachówek, cegieł, dren, szamoty itd., inwestuje się w nie olbrzymie kapitały, a często niestety kierownictwo fabryki i jej interesów znachodzi się w rękach nieodpowiednich. Ludzie w tej gałęzi przemysłu są różni, mają wykształcenie wyższe, średnie, niższe, albo tylko praktyczne, dostateczne, lub niedostateczne, brak jednak zupełny jakiejkolwiek klasyfikacyi lub rozgraniczenia między jednymi a drugimi. Byłoby to oznaką bardzo wysokiego stopnia naszej kultury przemysłowej, gdyby fakt ten przypisać było można amerykańskiej zasadzie, że tylko dzielność osobista nie zaś patenty szkolne stanowi o karyerze przemysłowej, u nas niema tak wielu wykształconych pracowników w przemyśle jak w Ameryce, byśmy mogli jej zasady przyjmować.

Nasz przemysł w szczególności ceramiczny potrzebuje bardzo wielu tęgich i inteligentnych sił, a panujące tamże dziś stosunki wcale ich nie zachęcają. — Niewiedza i obojętność pracodawców powoduje, że samodzielnymi kierownikami zostają ludzie nieraz za młodzi, nie dość doświadczeni, by los całego przedsiębiorstwa spoczął na ich bark ch, gorzej gdy na stanowiska takie wysuwa się nieraz ludzi bez żadnych szkół i fachowych kwalifikacyi. I oto spotykamy we fabrykach kierowników i dyrektorów ze studyami, politechnicznemi, a w sąsiednim zakładzie takiegoż kierownika, nie umiejącego poprawnie się podpisać.

Związek ceramiczny daje obecnie początek w dążeniu do uporządkowania tych stosunków u siebie. Zjazdzd ceramików w Krakowie rozpatrywać będzie tę kwestyę i zastanowi się nad środkami, któreby do rozwiązania sprawy doprowadziły. Oczywiście uchwały tegoż nie naruszą praw już nabytych, mają jednak wielkie znaczenie na przyszłość.

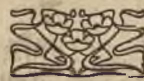
*) O = Orzeczenie Trybunału administacyjnego. — B = orzeczenie Trybunału administracyjnego według zbioru Budwińskiego.

Sprzedaż starych przedmiotów. W dniu 7 czerwca b. r. o godzinie 9 ej rano odbędzie się w koszarach Straży wojskowo-policyjnej przy ul. Starowiślnej w Krakowie publiczna licytacya, celem sprzedaży przedmiotów używanych, jak pościeli, obuwia, rzemieni, płaszczów gumowych i sukiennych, bluz, spodni i t. p.

Oferty wnieść należy przed powyższym terminem do Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Živnostenska Banka otworzyła z dniem 1 go maja b. r. w Grado obok Tryestu, dla wygody P. T. Publiczności, udającej się do morskich kąpiel tamże ekspozyturę, która zajmuje się wystawianiem i wypłatą akredytywów, kupnem i sprzedażą walut i efektów, oraz wszelkiemi czynnościami bankowemi.

Z dniem 15 maja rozpoczęły swą czynność Ekspozytury sezonowe Ustředni Banky Českých Spořitelen w Luhaczowicach (na Morawach) i w Piszczanach (na Węgrzech).



Hotel francuski w Krakowie.

(Telefon Nr. 1045).

Przy zbiegu ul. Jana i Pijarskiej, jednym z najpiękniejszych architektonicznych zakątków Krakowa, otwartym został w tych dniach nowy hotel, noszący nazwę »Francuskiego«. Położony w zacisznym i spokojnym punkcie, zdala od zgiełkliwego rozgwaru wielkomiejskiego, a jednak w Śródmieściu, prawie w Rynku, z dwiema stacyami tramwajowemi pod bokiem (przy ul. Sławkowskiej i pod Rondlem) nowy »Hotel Francuski« zajmie pierwszorzędne miejsce w Krakowie, gdzie brak hotelu po europejsku urządzonego tak bardzo dawał się we znaki wszystkim, a zwłaszcza dystyngowanym obcym.

Okazały gmach 4 ro piątrowy posiada spokojną, piękną a stylową fasadę, doskonale zharmonizowaną z poważnym otoczeniem. Bez krzykliwych, jarmacznych fasadowych ozdób sztukaterskich, z taką lubością stosowanych w współczesnem budownictwie hotelowem, nowy »Hotel francuski« należy do najpiękniejszych budynków, jakie w ostatnich czasach w Krakowie powstały. Należy to stwierdzić i z uznaniem podkreślić.

Urządzenie wewnętrzne hotelu stoi na wyżynie europejskiej, dotąd w Krakowie niewidzianej. Prześliczny mozaiką wyłożony westybul, ozdobiony bogatemi a artystycznie rozmieszczonemi kolumnami marmurowemi, mile pieści oko widza — wygodne zaś meble klubowo-angielskie nęcą go do spoczynku. Na parterze znajduje się wykwitny lokal restauracyjny i kawiarniany, loża portyera, hotelowa centrala telefoniczna i windy elektryczne.

Okazałe schody marmurowe wiodą na piętra. Korytarze wyłożone są asbestem, tłumiącym wszelkie szmery tak, że gość ma zapewniony absolutny spokój, którego niestety tak często brak w hotelach innych. Wszelkie najnowsze zdobycze techniki budowlanej, stojącej tak wysoko za granicą, zwłaszcza o ile chodzi o we wnętrzne urządzenie hoteli, znalazły zastosowanie w »Hotelu francuskim«. Nie sposób wyliczyć tu wyczerpująco wszystkich inowacyi, które w zdumienie wprowadzają zwiedzających hotel. Chęć zapewnienia gościowi spokoju, wygody, zdrowego i hygienicznego pomieszkania, komfortu i elegancyi — oto wytyczne momenty, którymi kierowali się twórcy »Hotelu francuskiego«. Sądząc po rezultacie, po hotelu, już gotowym, który właśnie oddany został do użytku publicznego, problem nowoczesnego hotelu, stojącego na poziomie europejskim, został w Krakowie rozwiązany w sposób przynoszący zaszczyt jego twórcom. A Krakowowi przybył gmach i zakład przemysłowo-handlowy, którym naprawdę przed obcymi pochlubić się można.

Postulat czystości, tego najważniejszego warunku hygieny społecznej, został zupełnie rozwiązany. W »Hotelu francuskim« absolutnie nie ma i nie będzie kurzu. Asbestowe szlifowane posadzki na kurytarzach jasnych, widnych, doskonale wentylowanych, samę przez się chłoną wszelki pył, a celowe zaprowadzenie doskonałych aparatów *»vacuum cleaner«*, dokonuje reszty. W »Hotelu francuskim« nie znane będzie barbarzyńskie »zamiatanie« korytarzy i numerów, sprawiające tyle utrapienia gościom. Cały hotel ma oświetlenie elektryczne (i gazowe od wypadku), oraz centralne ogrzewanie. W każdym numerze hotelowym znajduje się wodociąg zimnej i ciepłej wody, a łazienki w większej ilości na każdem piętrze — wyposażone w najnowsze urządzenia — umożliwiają gościowi wzięcie kąpieli o każdej porze dnia i nocy, bez poprzedniego zamawiania.

Także spokój, ten kardynalny warunek normalnego trybu życia, zwłaszcza hotelowego, w obecnym »stuleciu nerwów«, jest absolutnie zapewniony w »Hotelu francuskim«. Zniknęły w tym zakładzie wszelkie hałaśliwe dzwonki korytarzowe i u portyera, oraz przestarzałe »pukania« do drzwi, o ile gość o pewnej, oznaczonej godzinie chciał być zbudzony. W każdym numerze hotelowym znajduje się osobny telefon, wiodący do centrali w westybulu, zapomocą którego gość o każdej porze będzie komunikował swoje życzenia portyerowi. Telefonem tym będą mogli goście hotelowi porozumiewać się między sobą oraz z centralą w mieście.

Oprócz tego znajduje się w każdym numerze automatyczny zegar elektryczny, służący do budzenia gościa. Nastawiony przez niego na oznaczoną godzinę, budzi go dyskretnym gwizdem tak długo, dopóki gość nie wstanie i zegaru nie zamknie. Osobno zaś ten sam aparat daje znak portyerowi, który w ten sposób ma kontrolę, czy gość o oznaczonej porze istotnie się zbudził. Po za tem umieszczony jest w loży portyera aparat alarmowy, który za jednem pociśnięciem (na przykład w razie pożaru) równocześnie wprawia w ruch specyalne syreny we wszystkich pokojach, budząc i alarmując gości. Trzy windy elektryczne, dwie osobowe i jedna na bagaże — o każdej porze dnia i nocy są do dyspozycyi gości.

Osobna a zaszczytna wzmianka należy się urządzeniu wewnętrznemu pokoi, których jest ośmdziesiąt kilka. Piękne, na biało lakierowane, podwójne drzwi, wiodą do ubikacyj słonecznych, widnych, pełnych powietrza i światła — z okien roztacza się wspaniały widok na najpiękniejszą część plant koło Floryanki; zdala zaś widnieje smukła sylwetka w gmachu Izby handlowej. Wszystkie pokoje są frontowe — jestto zaleta, którą nie każdy hotel poszczycić się może. Nowością, dopiero w tym hotelu w Krakowie zaprowadzoną, są t. zw. »apartamenty familijne« to jest całe mieszkania, złożone z przedpokoju, łazienki, salonu, buduaru i sypialni.

Urządzenie w pokojach, angielskie nawet w najdrobniejszych szczegółach, odznacza się wytworną elegancyą. Meble, przeważnie w jasnych tonach utrzymane, łóżka mosiężne, wygodne szezlongi, otomany i fotele — zapewniają gościowi ostateczną, możliwą sumę wygód i wygódek, których brak tak często daje się we znaki podróżnym. Na każdym korytarzu znajduje się zbiornik na listy — list wrzucony w tej chwili w pada do portyerni, skąd go natychmiast ekspedyują. W pokojach nie ma dzbanków ani miednic — wytworny »lavoir« porcelanowy, zaopatrzony stale w wodę zimną i ciepłą, zastępuje miejsce przestarzałych miednic. W hotelu znajduje się także stale fryzyer damski i męski, który na każde zawołanie jest do dyspozycyi gości. Toż samo duży automobil hotelowy będzie przy każdym pociągu oczekiwał przyjezdnych. Portyer władający 8 mioma językami, ukończył za granicą specyalną szkołę fachową. Nowością będą także legitymacye dla gości, wydawane w chwili wprowadzenia się, bez których nikt w porze nocnej, nie będzie się mógł dostać do hotelu. Urządzenie to ma zapobiedz niepożądanym wizytom »złodziei hotelowych«.

Służba hotelowa ma wygodne i piękne mieszkania na 4 piętrze, gdzie również znajdują się wszelkie kuchnie. — Jestto ulepszenie, które kres kładzie nieznośnemu rozprzestrzenianiu się po całym hotelu zapachów kuchni, umieszczanej zazwyczaj w suterynach. Osobne windy elektryczne dostarczają gorących potraw i napojów wprost do numerów (na zamówienie) lub do restauracyi.

Oto pokrótce naszkicowany całokształt »Hotelu francuskiego« tak, jak się przedstawia oku zwiedzającego. Nie miejsce tu na wyczerpujący, opis wszystkich tych rozlicznych praktycznych innowacyi (elektryczne zegary na każdem piętrze, które dopiero przy użyciu utrwalają się w pamięci). Stwierdzić atoli należy z uznaniem i naciskiem, że nowy »Hotel francuski« oznacza ogromny krok naprzód w tej dziedzinie, tak po macoszemu dotąd u nas traktowanej, w dziedzinie przemysłu hotelowego, od którego zależy w znacznej mierze racyonalny ruch turystyczny — źródło bogactwa miast i społeczeństw.

Redaktor odpowiedzialny: Adolf Włodzimierz Węgrzyn. — Wydawca: Szczepan Rakisz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).